Dziś 16 stron — „Dzienniczek"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE ...

Rok XIII. | Kraków, sobota 22 listopada 1930 | Nr. 309

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ...

Szanse i zasady

Kraków, 21 listopada.

(b) Chcielibyśmy z góry odpowiedzieć na przypuszczalny zarzut co do rzekomej nierealności żydowskiego mandatu senackiego z wojew. krakowskiego. Pocóż głosować, — powiedzą rozmaici praktyczni, tak zwani praktyczni ludzie, — skoro we województwie krakowskiem mandatu do senatu uzyskać nie możemy?

Na ten zarzut możemy w pierwszym rzędzie odpowiedzieć, że żaden bez wyjątku mandat nie jest z góry ani beznadziejny, ani też „murowany". Przy wyborach wchodzi w grę tyle imponderabiljów, tyle momentów niedających się cyfrowo ująć lub obliczyć, że wynik wyborów jest w dużym stopniu zawsze.. loterją.

Dajmy jednak na to, że rzeczywiście wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — bo o pewności, powtarzamy, nie może tu być mowy — mandat żydowski z województwa krakowskiego nie może być zdobyty. Cóż z tego wynika? Czy mamy nagle zmienić, z tygodnia na tydzień naszą orjentację polityczną i ogłosić absencje przy wyborach, albo też akces do jednego ze zwalczających się na śmierć i życie obozów polskich? Oto już w najbliższem sąsiedztwie województwa krakowskiego, bo we województwie lwowskiem mandat żydowski do senatu jest bezwzględnie realny, prawie że — jeśli można użyć tego wyrażenia — absolutnie pewny. Czyż więc mają Żydzi województwa krakowskiego wybrać sobie nagle inną orjentację, aniżeli Żydzi wojew. lwowskiego? Dawniej, za czasów austrjacko-galicyjskich, tzn. starościńsko-propinatorskich, tak istotnie było: wówczas w każdym okręgu była inna orjentacja, ponieważ w każdym okręgu mogła być inna.. konjunktura wyborcza. Dzisiaj należą te czasy na szczęście do bezpowrotnie minionej przeszłości. Posiadamy j e d n ą orjentację polityczną, a jest nią hasło samodzielnej polityki żydowskiej, bez względu na to, czy w danym okręgu istnieją szanse zdobycia mandatu czy też nie istnieją. Polityka nasza jest polityką zasad, a nie polityką mandatów.

Gdyby nasza polityka była istotnie tylko polityką mandatów, polityką szans wyborczych, nie bylibyśmy wystawili przy wyborach sejmowych naszej listy we wielu okręgach, w których istotnie nie miały one żadnych szans osiągnięcia mandatu. Ale nawet zwyczajny i prosty Żyd z ludu po małych zapadłych miasteczkach zrozumiał, co znaczy walor wielkiej ilości głosów żydowskich bez względu na sukces w postaci mandatu, i wszędzie, nie oglądając się zupełnie na realność lub nierealność listy żydowskiej, głosował na nią z całym entuzjazmem i z całą ofiarnością. Jeśli po różnych miejscowościach prowincjonalnych ta liczba głosów żydowskich była mimo wszystko mała a we wielu okręgach ta mała liczba spowodowała utratę mandatu żydowskiego, to przyczyną tego nie jest bynajmniej wyborca żydowski w swojej olbrzymiej większości, lub brak uświadomienia politycznego i narodowego po jego stronie, lecz wiadome metody wyborcze. Wyborca żydowski wszędzie dopisał, a tylko „siła wyższa" stanowiła, szczególnie na prowincji, przyczynę małej ilości głosów oddanych na listę żydowską i zniweczenia we wielu okręgach mandatu żydowskiego. Moszkostwo polityczne w samem łonie społeczeństwa żydowskiego należy już wprawdzie w przeważnej części do przeszłości, ale procesem historycznym zupełnie zaskoczonym ono niestety nie jest i tak długo nie będzie, jak długo trwać będzie golus żydowski. Na to niema żadnej rady, a naszą rzeczą jest tylko walczyć z tem moszkostwem i redukować je do możliwego minimum.

A więc — nie o mandaty idzie w pierwszym rzędzie, lecz o zasadę. Jeśli całe masy biednych i w ciężkiej doli pogrążonych Żydów na prowincji potrafiły dotrzymać wierności sztandarowi żydowskiemu — bo tylko przecie część uległa naporowi i pokusie — to chyba po wielkich miastach, we warunkach znacznie swobodniejszych, potrafią Żydzi okazać przy wyborach senackich tę samą dojrzałość polityczną i uświadomienie narodowe, jakie okazali przy wyborach sejmowych. Żydzi zaś na prowincji nadal wiernie wytrwają przy sztandarze żydowskim, a ci, którzy w ubiegłą niedzielę ulegli, zechcą z pewnością w nadchodzącą niedzielę naprawić swoje sprzeniewierzenie sztandarowi żydowskiemu i też oddadzą głos na listę Nr. 14.

Tylko od Was, żydowscy Wyborcy i żydowskie Wyborczynie, zależy realność mandatu żydowskiego do Senatu, także i we województwie krakowskiem. Nie jest zresztą naszą rzeczą zastanawiać się nad realnością lub nierealnością. Naszą rzeczą jest *czynić to co nakazuje nam nasze sumienie polityczne oraz nasz obowiązek obywatelski i żydowski.* Na wszystko inne nie mamy wpływu. Głosujcie tedy, Bracia i Siostry, w niedzielę solidarnie na naszą listę Bloku Narodowo-Żydowskiego Nr. 14!

Egzekutywa Sjońska zrywa ostatecznie z rządem angielskim?

Sprawa rozstrzygnie się w dniu dzisiejszym — Rząd palestyński wprowadza już w życie Białą Księgę!

L o n d y n, 20. 11. ŻAT. Konferencje przedstawicieli Agencji Żydowskiej z rządem zostały odroczone do poniedziałku. Na ostatniej wspólnej konferencji wygłosił prof. Weizmann trzygodzinne expose, w którem punkt po punkcie zbijał Białą Księgę.

Do piątku ma rząd udzielić odpowiedzi, czy skłonny jest przeprowadzić zmiany w Białej Księdze. W razie gdyby odpowiedź rządu wypadła nie po myśli Agencji Żydowskiej, wówczas przedstawiciele Agencji nie zjawią się już na poniedziałkowej konferencji z rządem. Ozna-

14 Jedyna lista żydowska do Senatu 14

czałoby to tem samem definitywne zerwanie Egzekutywy Sjońskiej z rządem angielskim.

Wczoraj otrzymała Egzekutywa telegraficzną wiadomość z Jerozolimy, że rząd palestyński zaczął już wprowadzać w życie postanowienia Białej Księgi zwłaszcza co do zakupów ziemi Prof. Weizmann zwrócił się w tej sprawie do Hendersona podkreślając, że w tej sytuacji dalsze pertraktacje są bezprzedmiotowe, skoro rząd palestyński, nie czekając na wynik rokowań, wprowadza w życie Białą Księgę. W odpowiedzi Henderson zaznaczył, że rząd palestyński przeprowadza tylko „techniczne" przygotowana do wprowadzenia w życie zaleceń Białej Księgi.

Egzekutywa arabska protestuje przeciwko rokowaniom

Jerozolima. 20. 11. ŻAT. Delegacja egzekutywy arabskiej doręczyła Wysokiemu Komisarzowi Chancellorowi list protestujący przeciwko zaproszeniu przywódców sjonistycznych na narady co do rzekomo niejasnych ustępów Białej Księgi. Egzekutywa arabska sądzi, że brzmienie Białej Księgi jest jasne i wyraźne i wyraża obawę, że wszelkie dalsze wyjaśnienia doprowadzą do tego, iż Arabowie powątpiewać będą o dobrej woli rządu. Egzekutywa jest przekonana, że może to doprowadzić do wielkiego oburzenia wśród Arabów. Chancellor odpowiadając delegacji oświadczył, iż został upoważniony przez urząd kolonjalny do zapewnienia, że rząd angielski nie zaniedba czuwać, aby zobowiązaia wobec wszystkich części ludności palestyńskiej zostały dotrzymane.

P. Dewey opuścił Warszawę

Warszawa 20. 11. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 11'50 opuścił Warszawę doradca finansowy przy rządzie polskim p. Charles Dewey. P. Dewey'owi towarzyszą małżonka, syn oraz kierownik biura p. Allen. Na dworcu żegnali p. Dewey'a min. skarbu Matuszewski, przemysłu i handlu Kwiatkowski, rolnictwa Janta Połczyński, prezes Banku Polskiego Wróblewski, wiceministrowie skarbu Starzyński i Grodyński, wyżsi urzędnicy min. skarbu i przedstawiciele kolonji ameryk. Z korpusu dyplomatycznego żegnali p. Dewey'a ambasador amerykański Willys, francuski Laroche, oraz angielski Erskine. P. Dewey odjechał do Paryża, skąd po kilkudniowym pobycie udaje się do Ameryki.

Rokowania pożyczkowe

Warszawa 20 11. Sin. Onegdaj wyjechał do Gdańska, Berlina i Brukseli prezes Banku Handlowego i b. min. Gliwic, gdzie przeprowadzi on szereg rozmów z wybitnymi przemysłowcami. Według krążących pogłosek p. Gliwic będzie prowadził również rokowania pożyczkowe.

Kurs polskich pożyczek w Nowym Jorku

Warszawa 20. 11. Sin. Kurs polskich pożyczek zagranicznych na giełdzie nowojorskiej wykazuje w dalszym ciągu nieznaczne wahania przy niezbyt wielkich obrotach. I tak obligacje 8-proc. pożyczki dolarowej notowane były w dniu 19 bm. na poziomie dolarów 84.50 co stanowi pewne obniżenie kursu. Natomiast kursy akcyj w Warszawie oraz Banku Polskiego idą mocno w górę.

Korfanty zachorował w Brześciu

Warszawa 20. 11. Sin. Wedle krążących pogłosek poseł Korfanty przebył w więzieniu grypę i uzyskał zezwolenie na leżenie w celi. Sprawa przewiezienia więźniów z Brześcia do innych więzień ma być rozstrzygnięta z końcem bieżącego tygodnia.

Pogłoski prawdziwe i nieprawdziwe

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 20. 11. Sin. W dzisiejszych pismach ukazała się wiadomość, że marsz. Piłsudski ma zamiar wyjechać na Maderę. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest absolutnie nieprawdziwa. Marsz. Piłsudski nigdzie nie wyjeżdża. Natomiast prawdziwą jest pogłoska, że w kilka dni po ukonstytuowaniu się Sejmu i Senatu zostanie powołany nowy rząd z pułk. Sławkiem jako premjerem. O dalszych zmianach w rządzie trudno w tej chwili mówić, gdyż jak zwykle marsz. Piłsudski nie zwierza się przed nikim, a jeżeli to czyni, to chyba tylko przed p. Sławkiem, który dobrze umie dochować tajemnicy. Co się tyczy stanowiska marszałka Sejmu, uporczywie twierdzą, że pozostanie nim b. premjer Świtalski. Na jednego z wicemarszałków proponowany jest m. in. poseł Bojko.

Zaburzenia strajkowe w Hiszpanji

Sevilla. 20. 11. PAT. Strajkujący przewrócili kilka autobusów i tramwajów przyczem powstał pożar. Taksówki nie kursują. Policja dokonała 4-ch aresztowań. Strajkujący zmusili do odwrotu wiele samochodów, zdążających do miasta. Uniwersytet zamknięto ponownie. Wczoraj popołudniu nastąpiło pewne uspokojenie. Sklepy zostały otwarte. Związek syndykatów wydał manifest, nakazujący zakończenie strajku o godzinie 21 szej.

* * *

Valencja. 20. 11 PAT. Rektor uniwersytetu i dziekan wydziału prawnego podali się do dymisji skutkiem stanowiska, zajętego przez studentów.

Madryt. 20. 11. PAT. W okolicach stolicy panuje zupełny spokój. Praca idzie normalnie. Wszelkie zarządzenia, wydane w związku z poprzednią sytuacją, odwołano.

Barcelona. 20. 11. PAT. Wszystkie fabryki pracują dzisiaj od rana. Żadnych zajść nie było.

Madryt. 20. 11. Generał Berenguer oświadczył dziennikarzom, że aczkolwiek do żadnych poważniejszych zajść nie przyszło, to jednakże należy zachować środki ostrożności.

Strzelanina na pograniczu polsko-sowieckiem

Wilno 20. 11. PAT. Nocy wczorajszej na odcinku granicznym Łowczewicze patrol KOP. zaalarmowany został odgłosami walki. Okazało się, że patrol sowiecki odciął drogę do granicy grupie uzbrojonych ludzi, usiłujących przedostać się do Polski. Skutkiem tego wywiązała się walka, która trwała blisko pół godziny. Według wiadomości, podanych przez ludność zamieszkałą na pograniczu, był to oddział partyzancki, złożony z 15 osób, który ścigał oddział G. P. U.

Sprawa zamachu na Targi Wschodnie przed Sądem Najwyższym

Warszawa. 20. 11. Sin. Dziś w Warszawie w Sądzie Najwyższym rozpatrywana była sprawa Ukraińców, skazanych przez sąd przysięgłych we Lwowie za zamach bombowy na Targi Wschodnie. Jak wiadomo sąd przysięgłych skazał na karę śmierci Romana Biedę, zaś resztę oskarżonych na karę więzienia od 5—7 lat. Wszyscy wnieśli apelację do Sądu Najwyższego który postanowił odroczyć decyzję do dnia jutrzejszego.

Łódzki herszt bandytów aresztowany we Lwowie

Lwów 20. 11. PAT. Dzienniki donoszą, że funkcjonarjusze policji ujęli poszukiwanego od kilku tygodni Opatowskiego, pochodzącego z Łodzi, herszta bandy rabusiów, która dokonała we Lwowie kilka głośnych napadów rabunkowych. Dwaj inni członkowie tej bandy po uwięzieniu popełnili samobójstwo.

Rokowania o większość mieszczańską w parlamencie austrjackim

Wiedeń. 20. 11. PAT. Dzisiejsze dzienniki poranne stwierdzaią, że klub chrześcijańsko-społeczny powziąwszy wczorajszą uchwałę, stanął na gruncie parlamentarno-demokratycznym i umożliwił rokowania z innemi stronnictwami mieszczańskiemi w sprawie utworzenia większości parlamentarnej. W myśl polecenia klubu prezes, pos. Bunesch, wystosował pisemną propozycję do dra Schobera, celem omówienia sprawy większości parlamentarnej. Mówią, że dr. Schober przyjął zaproszenie.

Dementi ambasady sowieckiej w Londynie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 20. 11. (L) Sowiecka ambasada w Londynie dementuje pogłoskę o rzekomej rekonstrukcji rządu sowieckiego. Wiadomość o rekonstrukcji rządu sowieciego pochodzi od pewnej nowojorskiej firmy maklerskiej.

Kanossa Bucharina

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa 20. 11. (R) W oświadczeniu złożonem publicznie przyznaje Bucharin, że jego dotychczasowa orjentacja prawicowa była wielkim błędem. Bucharin wyraża następnie solidarność ze wszystkiemi uchwałami ostatniego kongresu partji komunistycznej i kierunkiem politycznym kierownictwa partji komunistycznej.

Arcyks. Leopold Habsburg przed sądem

Nowy Jork (R) Arcyksiążę Leopold Habsburg, który w zimie ubiegłego roku sprzedał naszyjnik brylantowy swej ciotki został obecnie postawiony przed sąd pod zarzutem kradzieży naszyjnika.

12 staruszków zaczadziło się w domu starców

Paryż. 20. 11. (B) W przytułku dla starców w Mamers wydarzył się ubiegłej nocy nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą kilka ofiar w ludziach. Wydobywający się z pieca czad przedostał się do sypialni pensjonarjuszy pogrążonych w śnie. Gdy obsługacz wszedł rano do pokoju, zastał wszystkich leżących w łóżkach bez przytomności. Zawezwany lekarz stwierdził u 4 osób już tylko śmierć, a dalszych staruszków z objawami ciężkiego zaczadzenia polecił przewieźć do szpitala.

Drugi dzień ciągnienia loterji

Warszawa 20. 11. Sin. Dzisiaj w drugim dniu ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery: 100.000 zł. wygrał Nr. 187.086, — 50,000 zł. Nr. 187,578, — 20.000 zł Nr, 100,609

Jak wygląda projekt nowej ordynacji podatkowej

Zastrzeżenia sfer gospodarczych

Jak już donieśliśmy przed kilkoma dniami, w pewnych kołach rządowych wysuwany jest pro**jekt** wydania w drodze dekretu P. Prezydenta Rzplitej rozporządzenia o nowej ordynacji podatkowej.

Jak się dowiaduje „Nasz Przegląd“ ordynacja ma dotyczyć podatków: dochodowego, przemysłowego, gruntowego, od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, od lokali, od placów budowlanych oraz od kapitałów i rent.

Z projektu nowej ordynacji podatkowej, zawierającego około 250 stron udało nam się wynotować cały szereg paragrafów, interesujących w pierwszym rzędzie sfery handlowo-przemysłowe.

Wg. projektu tego dokonywanie wymiarów i rozstrzyganie odwołań należy do Urzędów Skarbowych i Izb Skarbowych wzgl. Ministerstwa Skarbu. Wyjątek stanowią sprawy tyczące się odwołań od wymiarów podatku przemysłowego i dochodowego, dokonywanych przez Urzędy Skarbowe.

Odwołania te mają według nowego projektu ordynacji podatkowej rozstrzygać komisje odwoławcze, które mają się składać z przewodniczącego i jego zastępcy, 18 członków mianowanych i 36 członków powołanych przez Ministerstwo Skarbu z pośród kandydatów, przedstawionych przez organizacje samorządu gospodarczego, na okres trzyletni.

Powołana w ten sposób Komisja będzie mogła jednak obradować, jeżeli obecny będzie na zebraniu przewodniczący i przynajmniej 8 członków, w tem jednak 4 z pośród grona członków mianowanych.

Ordynacja wprowadza za uiszczenie podatków odpowiedzialność osobową i rzeczową, tak w podatkach dochodowych jak i przychodowych przyczem składanie zeznań jest obowiązkowe.

Nowa ordynacja przewiduje te same prawie zasady jakie istnieją dotychczas jeżeli idzie o wymiar podatku dochodowego, jak również o procedurę wymiarowo-odwoławczą tego podatku, natomiast wprowadza nareszcie tak upragnioną przez sfery gospodarcze reformę, a mianowicie: jawność postępowania wymiarowo — odwoławczego również przy podatku przemysłowym. Podatnikowi przysługiwać więc będzie prawo przeglądania aktów wymiarowych, służących za podstawę do wymiaru.

Odwołanie winno być załatwione w ciągu 12 miesięcy od dnia jego wniesienia. Wg. nowej ordynacji przewidziane jest: jeżeli odwołanie nie zostało załatwione w ciągu 12 miesięcy, a następnie Komisja orzekła całkowite lub częściowe zmniejszenie podatku, to należy podatnikowi wypłacić, lub zapisać na jego dobro sumę odsetków od nadpłaconego podatku wg. stopy dyskontowej Banku Polskiego, licząc od początku trzynastego miesiąca po wniesieniu odwołania.

Projektowana przez Min. Skarbu ordynacja podatkowa zmienia zasadniczo tok postępowania wymiarowego. Nowy projekt przewiduje, iż przewodniczący może wnosić sprzeciwy przeciw decyzjom komisji na tem samem posiedzeniu, na którem zapadła uchwała, cała sprawa przechodzi wówczas do Ministra Skarbu, który rozstrzyga sprawę ostatecznie. W sprawie wymiarów dodatkowych wprowadza nowa ordynacja również zupełnie inne, niż dotychczas zasady, a mianowicie: w ciągu pięciu lat po dokonaniu wymiaru mają organy wymiarowe prawo dokonywania dodatkowych wymiarów, jeżeli ujawnione zostają nowe konkretne dane.

Pozatem nowa ordynacja podatkowa przewiduje prawo zabezpieczenia podatków, jeżeli Urząd ma obawy, iż podatnik nie jest zupełnie pewny pod względem odpowiedzialności majątkowej itd. W takich wypadkach władzom skarbowym przysługiwać ma nawet prawo sprzedaży z licytacji przedmiotów łatwo ulegających zepsuciu w celu zabezpieczenia sobie w ten sposób należności skarbowych, przypadających nawet z przyszłych wymiarów.

Cały szereg artykułów nowej ordynacji podatkowej przewiduje kary za wykroczenia podatników, polegające na naruszeniu obowiązków, nakładanych przez ustawy podatkowe oraz zmniejszanie podatków przez utajenie oraz nieprawdziwe deklaracje. Kary te są bardzo surowe. Wydanie orzeczeń karnych należy zasadniczo do Władzy skarbowej I-ej instancji, odwołanie od kar porządkowych rozstrzygać ma władza skarbowa II-ej instancji, odwołania zaś od kar pieniężnych ma załatwiać senat karny, składający się z trzech członków: sędziego zawodowego, urzędnika skarbowego i jednego podatnika, powołanego z pośród kandydatów przedstawionych przez samorząd gospodarczy.

Powyżej podaliśmy w streszczeniu główne punkty projektu nowej ordynacji podatkowej. Projekt ten omawiany jest w sferach gospodarczych, przyczem przedstawiciele życia gospodarczego stoją na stanowisku, iż projekt ten wymaga poważnej dyskusji, w obecnej bowiem redakcji *pogarsza on w wielu wypadkach sytuację podatnika.*

Witając z uznaniem fakt przystąpienia władz skarbowych do ulepszenia postępowania wymiarowego, sfery gospodarcze są jednak zdania, że *nowa ordynacja podatkowa wymaga jeszcze poważnych studjów i narad i z tego powodu wydanie tej ordynacji drogą dekretu nie jest pożądane.*

„Aby nikogo nie skrzywdzić“...

Warszawa. 20. 11. Rząd polski nadesłał do zbiorów Sekretarjatu Ligi Narodów dwa medale srebrny i bronzowy. Na medalach widnieje oprócz daty „wrzesień 1926“ napis po łacinie: „Polska po ciężkiem półtorawieczu niewoli, powołana przy sprzyjającem stanowisku innych narodów do niepodległego bytu, wchodzi do Rady Ligi Narodów na mocy najwyższego prawa sprawiedliwości, aby nikogo nie skrzywdzić i aby nikt jej nie skrzywdził“. Po drugiej stronie medalu wyryta jest symbolizująca Polskę postać kobieca na tle krajobrazu genewskiego.

Otto Habsburg - pełnoletni

Wiedeń. 20. 11. PAT. Dzisiaj, tj. w dniu ogłoszenia pełnoletności Ottona Habsburga, odbyło się w kościele OO Kapucynów uroczyste nabożeństwo, w którem uczestniczyli wyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi dawnej monarchji, tudzież liczni przedstawiciele arystokracji austrjackiej. Po nabożeństwie odśpiewali obecni hymn cesarski. Przy opuszczaniu kościoła wznoszono okrzyki w języku niemieckim i węgierskim na cześć Ottona Habsburga.

Zapowiedź nowej dyktatury w Hiszpanji

Madryt. 20. 11. (R) Premjer hiszpański generał Berenguer oświadczył dziennikarzom, że nie ścierpi dłużej obecnego stanu nieustannych zamieszek w kraju. Jego dążeniem było rządzić w kraju na zasadzie konstytucyjnej. Jeżeli naród tego nie uznaje i gdyby prowokacje miały nadal trwać, wówczas odpowiedzialność za przyszłe wypadki poniosą obecni prowokatorzy. Oświadczenie Berenguera uważają dziennikarze za zapowiedź nowej dyktatury.

Audjencje na Zamku

Warszawa 20. 11. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął dzisiaj na audjencji min. WR. i OP. Czerwińskiego i p. Dembego, którzy zaprosili p. Prezydenta na uroczystość otwarcia Biblioteki Narodowej, następnie prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego, oraz pp. Kruszyńskiego, Sierszewskiego i Ewerta, którzy w imieniu komitetu obchodu 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami, wręczyli p. Prezydentowi medal pamiątkowy.

Gen. Żymirski wniósł prośbę o darowanie reszty kary

Warszawa. 20. 11. Generał Żymirski, skazany w swoim czasie na 5 lat ciężkiego więzienia, skierował do p. Prezydenta Rzplitej **prośbę o darowanie mu w drodze łaski reszty nieodcierpianej kary.** Na jawnem posiedzeniu gospodarczem wojskowego sądu okręgowego w Warszawie uznano, **że prośba gen. Żymirskiego nie podlega przedstawieniu p. Prezydenta.**

Ulica marsz. Piłsudskiego w Belgradzie

Białogród 20. 11. PAT. Rada miasta Białogrodu uchwaliła jednomyślnie nazwać jedną z głównych ulic Białogrodu imieniem Marszałka Piłsudskiego.

Paderewski-polityk i Paderewski muzyk

Wiedeń. 20. 11. PAT. „Neue Freie Presse“ zamieszcza artykuł o Ignacym Paderewskim z okazji jego 70-tej rocznicy urodzin, w którym przedstawia go jako największego z żyjących pianistów, podnosząc przytem także jego wybitny talent kompozytorski. Dziennik wiedeński wytyka mistrzowi polskiemu, że w polityce wystąpował przeciwko Niemcom, przebacza mu jednak tę „winę“, ze względu na jego jubileusz, wyrażając przytem zadowolenie, że zaniechał polityki i wrócił do sztuki. W tym samym numerze zamieszcza skrzypek rumuński Enesco swoje wspomnienia o Paderewskim, zaznaczając, że tak kompozycja jak gra Paderewskiego poczyniły w ostatnich latach wielkie postępy. Enesco podziwia siłę żywotną i odporność Paderewskiego. Enesco podnosi szczególnie interpretację Paderewskiego koncertu Es-dur Beethovena, nazywając ją muzyką najpiękniejszą, najczystszą i najbardziej uduchowioną.

Obrady konferencji rozbrojeniowej

Genewa 20. 11. PAT. Komitet morski przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, ukończył w dniu dzisiejszym swoje prace. Na posiedzeniu przyjęto 11 głosami przeciwko 3-m, w tej liczbie i Francji, wniosek lorda Cecila, według którego każda z układających się stron, zobowiązuje się ograniczać do pewnej określonej wysokości swoje roczne wydatki na utrzymanie, kupno i fabrykację sprzętu wojennego, przeznaczonego dla marynarki. Prócz delegata francuskiego Masigliego, wypowiedzieli się przeciwko propozycji delegata brytyjskiego, również przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gibson, oraz delegat japoński Sato. Przedstawiciel włoski wyraził w zasadzie zgodę na wniosek angielski, wspomniał jednak o uczynionych już uprzednio zastrzeżeniach swoich, charakteru ogólnego.

Starzejąca się dyplomacja rumuńska

Bukareszt 20. 11. PAT. Dziewięciu ministrów pełnomocnych Rumunji ma ustąpić z końcem roku bieżącego, na podstawie ustawy emerytalnej. M. in. wymienieni są min. Fileder (Białogród), Cantacuzone (Paryż), Mitilineu (Oslo) i Creteanu (Warszawa). Zarządzenie to podyktowane jest względami gospodarczemi. Następcy ustępujących min. wyznaczeni będą z pośród przedstawicieli rumuńskiego korpusu dyplomatycznego.

W nowym Sejmie

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Warszawa, 19 listopada

Sytuacja polityczna w Polsce zaczyna się powoli całkowicie wyjaśniać. Rząd będzie już zwolniony od liczenia się z opozycją w Sejmie, wszystkie jego projekty mają szanse osiągnięcia odpowiedniego sukcesu w obydwóch ciałach ustawodawczych. Kto wie, czy większość sejmowa nie wprowadzi takiej procedury do regulaminu sejmowego, że dyskusja budżetowa oraz dyskusja nad wnioskami rządowemi zostanie znacznie skrócona. Główna praca będzie się przeto koncentrowała w komisjach, a tu regulamin będzie hamował gadatliwość opozycji.

Ale i inne czynniki zmniejszają znaczenie stronnictw, wchodzących w skład Centrolewu. Tych 15 posłów chadeckich, wchodzących do Sejmu, nie należy wcale do najostrzejszej opozycji. Przeciwnie, ich postępowanie w czasie wyborów wykazało, że chadecy nie chcą kroczyć razem z endekami. Stronnictwa chłopskie weszły do Sejmu z posłami, którzy z natury lubią się wahać. Jest tam poseł Kulisiewicz, mający za sobą specjalną grupę. Trudno zgadnąć, jak będzie postępował „Piast" bez swojego przywódcy posła Witosa. Jeśli w klubie nie znajdzie się Witos i Kiernik, wówczas wejdzie do Sejmu poseł Rataj, a wtedy nie są wcale wykluczone dalsze wahania, któreby zbliżyły może ten klub do partji rządowej.

Zaciekły gniew będzie trwał może w pierwszych tygodniach. Wówczas też zażąda się zdania rachunku z ostatniej akcji wyborczej, ale „święty bufet", który już tyle klubów zjednoczył, może doprowadzić do porozumienia także między Piastem i klubem BB. Bo wszak w końcu niema przecież żadnych zasadniczych różnic. Pozostał tylko osobisty gniew z powodu przebiegu kampanji wyborczej, jaką prowadził BB.

Jedno jest atoli już jasne, że marszałek, który będzie wybrany, nie będzie musiał być dobrym „matematykiem". Nie będzie musiał bacznie spoglądać na ławy posłów, aby skontrolować, czy istnieje większość. Procedura głosowania przez wychodzenie przez drzwi „tak" i „nie" zniknie. Marszałek będzie mógł na pamięć mówić: stoi większość. Dla opozycji pozostałby przeto tylko ostateczny środek: obstrukcja. Ale przedewszystkiem sala posiedzeń jest tak zbudowana, że marszałek widzi z trybuny każdego posła, a pozatem dzisiejsza opozycja wypracowała w poprzednim sejmie taki regulamin, że każdy wykrzyknik kosztuje pieniądze. Większość rządowa będzie musiała teraz tylko stosować artykuły regulaminu Daszyńskiego.

Opozycja będzie też i tym razem bardzo mało liczyła na wewnętrzne tarcia w klubie BB., albowiem niezdecydowani z BB nie weszli do Sejmu (oprócz Lednickiego), a grupa chłopska zerwała z opozycją z powodu ostatniej akcji przeciwko ich przywódcy Jakóbowi Bojce. Mogą tylko zajść wewnętrzne tarcia w związku z zagadnieniami ekonomicznemi, przy dekretach podatkowych, przy sprawach gruntowych, ale wszystkie te konflikty będą napewno załatwiane w lokalu klubu BB, a nie na plenum Sejmu. I dlatego także posiedzenie klubu BB będzie bardziej interesujące, niż plenarne posiedzenie Sejmu.

Ale i tu nie będzie żadnych niespodzianek. Do niedawna załatwiało wyłącznie tylko prezydjum wszystkie sprawy, a cały klub mógł wybierać albo odrzucać. Żelazna dyscyplina klubu nie dopuszczała do dyskusji, a tem mniej do ogłaszania przebiegu dyskusji.

Czar i zainteresowanie wielkich dni parlamentarnych odpada, odpada również pikanterja niewiadomego z góry rezultatu głosowania. Nie trzeba będzie wysyłać specjalnych wysłanników z rady ministrów, by wypróbować nastrój w Sejmie. Ministrowie nie będą musieli nagle opuszczać ław rządowych.

Straci pracę „oficer łącznikowy" między opozycją i rządem, bibljotekarz sejmowy Kołodziejski. Zainteresowanie Sejmem zniknie, a tylko chorągiew nad gmachem opowie przechodniom, że się obraduje na ulicy Wiejskiej. (Sin)

Czy Charles Levinè jest naprawdę fałszerzem, czy też tylko manjakiem-awanturnikiem?

Aresztowany w Austrji Charles Levine wciąż bardzo żywo zajmuje opinję publiczną. Jak wiadomo, aresztowano go pod zarzutem usiłowania sfałszowania drobnej monety francuskiej, wycofanej zresztą z obiegu. Śledztwo w tej sprawie jeszcze nie jest ukończone, ale wszystko przemawia za tem, że Levine jest raczej ofiarą dziwnej mistyfikacji. Przypominamy tylko, że wedle komunikatu policji wiedeńskiej miał Levine we wrześniu br. zamówić u wiedeńskiego rytownika medaljony, względnie sztancę na medaljon. Rytownik z początku nie żywił żadnych podejrzeń, później dopiero miał się przekonać, że pozostawiony przez Levine'a medaljon jest w rzeczywistości francuską monetą z czasów inflacji, obecnie wycofaną z obiegu, a przedstawiającą jeszcze tylko pewną wartość kursową do roku 1935. Gdy Levine usłyszał to od rytownika, roześmiał się tylko i oświadczył gotowość udania się austrjackiej mennicy państwowej, by dowiedzieć się, czy wybicie takich medaljonów jest dopuszczalne. Ponieważ Levine w umówionym terminie nie zgłosił się, względnie zatelefonował, że zjawić się może w kilka dni później, rytownik udał się na policję i o wszystkiem opowiedział. Na tej podstawie nastąpiło aresztowanie Levine'a.

W śledztwie broni się Levine tem, że chciał rzeczywiście sporządzić medaljony, a nie śniło mu się nawet fałszować francuską monetę obiegową. Chciał dla swych znajomych i przyjaciół przywieźć metalowe karty wizytowe, przytem nie jest wykluczoną rzeczą, że znając snobizm Stanów Zjednoczonych spekulował na to, że uda mu się na tym wynalazku grubo zarobić. To tłumaczenie jest nawet bardzo prawdopodobne, bo Levine jest zbyt rafinowanym kupcem by „leciał" na tego rodzaju niebezpieczny eksperyment, który w dodatku bardzo małą by mu przyniósł materjalną korzyść. Moneta przedstawiająca wartość 50 centymów kosztowałaby Levine'a nie o wiele mniej, tak, że zarobek byłby prawieże minimalny. Jeśli Levine chciał już fałszować walutę, zaryzykowałby fałszowanie dolarów lub funtów, a nie tak marnej francuskiej monety.

Powtóre zachodzi bardzo poważne prawdopodobieństwo że Levine padł ofiarą zemsty. Jak wiadomo, jest on żonaty i ojcem 9-letniego dziecka. Niedawno pokłócił się ze swoją żoną, która niechętnem okiem patrzyła na jego stosunek z „królową djamentów", Mabel Boll, a nawet kilkakrotnie odgrażała mu się w listach. Z Ameryki otrzymała policja paryska doniesienie o zamierzonem przez Levine'a fałszowaniu francuskiej monety. Bardzo być więc może, że cała afera, tak obecnie wyolbrzymiona, okaże się w rezultacie tylko aktem zemsty opuszczonej kobiety...

Nowy kodeks postępowania cywilnego

W ciągu najbliższych 2 tygodni ma się ukazać w postaci dekretu Prezydenta Kodeks postępowania cywilnego, nowoopracowany przez specjalną komisję, która poświęciła tej wielkiej pracy kilkadziesiąt wieczorów.

Kodeks postępowania cywilnego ma być wprowadzony w życie po dwóch latach od daty ogłoszenia jego, albowiem należy pozostawić czas prawnikom, sędziom i adwokatom na zaznajomienie się z jego przepisami.

Kodeks postępowania cywilnego będzie jednolity dla całego państwa. Ogłoszenie tego kodeksu jest dalszym krokiem naprzód w dziedzinie ujednostajnienia ustawodawstwa polskiego.

DZIŚ W RADJO (dnia 21/XI. br.) Godz. 20.15 **S. PROKOFJEW (fortepian) G. FITELBERG (dyrekcja)**

Z EKRANU

Kiepura w Krakowie

„Neapol — śpiewające miasto"

(Kino-teatry „UCIECHA" i „WANDA").

Fabuła tej powieści filmowej jest dość naiwna, ale gwoli swej prymitywnej bezpretensjonalności wcale miła. Przeprowadzenie akcji wolne od balastu fałszywego sentymentalizmu, jest nader solidne. Pejzaże i obrazki z Neapolu doprawdy ładne, zdjęcia pod każdym względem artystyczne.

Ale wszystko to mniej ważne wobec — Kiepury. Któż ze zwykłych śmiertelników mógł marzyć o tem, by usłyszeć koncert Kiepury? Wszak Kiepura kocha wprawdzie Polskę, ale bardzo siebie ceni i dlatego żąda honorarjów a la Caruso. Ma prawo, a przedewszystkiem możność stawiania takich warunków, bo jest naprawdę godnym następcą Carusa, ale my, biedni konsumenci piękna nie wiele z tego mamy. Niech że więc błogosławiony będzie dźwiękowiec, że udostępnia nam Kiepurę. Jestem tylko laikiem i dlatego wolno mi być zachwyconym śpiewem Kiepury.

Mówią, że są ludzie, którzy się urodzili w czepku. Coprawda takich ludzi ani takiego czepca jeszcze nie widziano, ale Kiepura bezsprzecznie ma złoto w gardle. Nie wynika z tego jednak, by był wszechstronny. Jest kiepskim socjologiem, chociaż w wolnych chwilach ma się rzekomo socjologją zajmować, jest też słabym aktorem, ale śpiewakiem jest stuprocentowym.

O Brygidzie Helm nie trzeba pisać superlatywów. Każdy ja zna. W tym filmie dużo miejsca do popisu nie ma, ale jeszcze zademonstrowała, że jest stuprocentową niewiastą i świetną aktorką. **Moass!.**

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych, pełna dramatycznego napięcia sztuka Maughama „Święty płomień", jutro popołudniu, po cenach najniższych „Damy i huzary". Wieczorem premjera nadzwyczaj sympatycznej, słonecznie pogodnej komedji amerykańskiej Barry Connersa „Roxy". Oryginalne wnętrze w stylu nowoczesnym, skomponowane przez M. Różańskiego i tualety wieczorowe pań, stworzą efektowną ramę tej miłej nowości. W niedzielę popołudniu po raz ostatni potężna tragedja rzymska „Korjolan". Wkrótce wznowiona będzie dla dzieci bajka o „Kopciuszku".

— **Z TEATRU REWJI „BAGATELA".** Dziś i codziennie doskonała rewja „Na naszej palecie", która ma zapewnione powodzenie. Duo Delladami, wspaniały balet stanowi prawdziwą atrakcję tego artystycznego widowiska. Kasa teatru czynna codziennie bez przerwy od godziny 10 rano do 10 wieczór.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Święty płomień" (ceny zniżone)
Sobota: pop. „Damy i huzary" (ceny najniższe); wiecz. „Roxy" (premjera — nowość).

„BAGATELA"

Piątek: „Na naszej palecie".
Sobota: „Na naszej palecie".



Rok III. Pod redakcją Runy Reitmanowej Nr. 23

Szymon Dubnow

Z nazwiskiem tem łączą się miłe, młodzieńcze wspomnienia wzniosłych przeżyć z przed 30 lat. — Duch narodowy ogarnął wówczas młodzież żydowską, zakładano różne kółka uczniowskie, w których młodzież mogła się towarzysko wyżyć, kształcić i rozwijać swe poczucie narodowe.

Kółka nie miały stałych lokali, zbieraliśmy się raz tu — raz tam, by zmylić czujność domu rodzicielskiego i nadzoru szkolnego. Za należenie do kółka bowiem czekało bezwzględne wydalenie ze szkoły. — W szkole kształcili się chłopcy na ludzi, w kółkach na Żydów. Tam byli przedmiotem szyderstw „wychowawców" i współuczniów, tu budziła się w nich duma narodowa, patrjotyzm.

Warunkiem pełnowartościowości członkowskiej „kółka" była znajomość języka hebrajskiego i historji żydowskiej. I słusznie! Bo fikcją jest poczucie narodowe, bez własnego języka, niema patrjotyzmu bez znajomości dziejów narodu, niema umiłowania żydostwa bez poznania jego pełnej chwały starożytności, męczeństwa w średniowieczu, dążeń i porywów pokoleń nowożytnych. Nic więc dziwnego, że młodzież żydowska tak chętnie uczyła się historji. A przychodziło to jej bardzo trudno, bo dobrych podręczników nie było, a epokowe dzieło Graetza „Die Geschichte der Juden", nabyte drogą składek (z oszczędności porobionych na drugiem śniadaniu) — było za trudne dla młodocianych umysłów. To też ucieszono się ogromnie, gdy udało się nabyć „Historję żydowskiego narodu" Dubnowa. Było to dzieło dwutomowe, napisane językiem jasnym, jędrnym, wypadki historyczne ujęto zwięźle. To też młodzież dzieło to pochłaniała, a autora ukochała serdecznie. I miłość tę dla tego genjalnego historyka zachowuje po dzień dzisiejszy.

Szymon Dubnow urodził się w Roszhaszana 1860 r. w Mścisławiu gub. Mohilewskiej, w Rosji. Wychowany u dziadka, chodził do chederu, studjował Talmud, a w ukryciu czytywał dzieła, pisane przez postępowców, maskilim. Później zapoznał się z naukami świeckiemi, opanował język rosyjski, francuski i niemiecki. Mając lat 16, opuścił miejsce rodzinne i przebywał w Wilnie, Dynaburgu, Smoleńsku i Petersburgu. Tu starał się bezskutecznie o przyjęcie na uniwersytet. Młody Dubnow ogłosił pierwszą wówczas swą pracę w czasopiśmie „Rosyjski Żyd" p. t. „Główne momenty historji myśli żydowskiej", czem zwrócił na siebie uwagę żydowskiej inteligencji w Rosji. Następnie stał się stałym współpracownikiem żydowsko—rosyjskich czasopism „Razswiet" i „Woschod", w których ogłosił cenne prace o ruchu mesjańskim wśród Żydów XVII. w. i o jego głównym przedstawicielu Sabataju Cwi. Następnie ogłosił prace historyczne o kiepskim jego naśladowcy, Jakóbie Lejbowiczu Franku, i o jego roli w życiu żydostwa polskiego, zwłaszcza na Podolu i we Lwowie. W żywych barwach maluje następnie Dubnow ruch chasydzki, zapoczątkowany przez Izraela Balszema i uwypukla walkę, rozgorzałą z końcem XVIII. wieku między zwolennikami rabinów—cudotwórców a ich przeciwnikami „misnagdim" których duchowym przewodnikiem był sławny uczony rabin wileński Eljahu, znany ogólnie jako „gaon" z Wilna.

W studjach nad frankistami i chasydami natknął się Dubnow na wielki materjał historyczny, odnoszący się do życia Żydów w Polsce przedrozbiorowej. Życie to bogate, pełne wzniosłych chwil, nie było wszechstronnie znane i naświetlane. — Dubnow zwrócił się wtedy od społeczeństwa z apelem zbierania materjałów. Wezwanie to dało nadzwyczajne wyniki.

Do żydowskiego Towarzystwa historycznego, założonego przez Dubnowa, wysyłano rozmaite zapiski, kroniki zwane pinaksim. One utorowały mu nową drogę do poznania życia żydowskiego w Polsce i na Litwie. Jego rozprawy historyczne odnoszą się do autonomji żydowskiej w Polsce, do Sejmu czterech ziem, t. zw. „Waad arba aracot" wogóle do historji Żydów od panowania Stefana Batorego do ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta.

Nietylko słowem pisanem, ale i żywem szerzył Dubnow znajomość historji naszego narodu. Wobec setek słuchaczy wykładał ją na wyższych kursach judaistycznych w Petersburgu. W ten sposób pracował Dubnow aż do rewolucji, która wybuchła w Rosji w r. 1917. Zachwiał się tron carów. Dla żydostwa rosyjskiego zabłysła jutrzenka swobód obywatelskich. W Petersburgu założono uniwersytet ludowy z katedrą historji żydowskiej, którą objął Dubnow.

Rozmaite przewroty polityczne nie pozwalały na spokojną pracę naukową. To też Dubnow postanowił opuścić Rosję i przesiedlić się do Kowna, zaproszony tam przez litewskie ministerstwo dla spraw żydowskich. Zabrawszy ze sobą wszystkie nagromadzone materjały historyczne, przybył do Kowna. Po krótkim pobycie wyjechał do Berlina, gdzie stale przebywa po dzień dzisiejszy. Tu rozpoczyna dalszą pracę nad 10-tomowem dziełem epokowem, z którego ukazała się część p. t. „Nowa historja narodu żydowskiego od r. 1769—1914".

Obok prac historycznych zajmuje się Dubnow również krytyką literacką. Wielkie uznanie zjednało mu dzieło: „Pamięci Szalom—Alejchema", poświęcone ulubionemu pisarzowi. Obecnie opracowuje w języku hebrajskim nowe dzieło o ruchu chasydzkim.

Niech nam żyje długo i wzbogaci skarbnicę naszej wiedzy wieloma jeszcze dziełami!

Lazar Schlichner.

Deszcz

W wieczorny czas, w wieczorny zmrok,
Gdy o okienko stuka deszcz
Stuka i z cichym spływa szumem
W głąb serca wkrada się zaduma
Smutek się czai, smutek drga

W wieczorny czas, w wieczorny zmrok
Tęskna łza cicha zamgli wzrok
I pierś kołysze się westchnieniem
Wokoło kładzie się milczenie,
Tam kropla kroplę pędzi... gna.

A za tą nitką pereł szar[illegible]
Tęsknota wlecze się — [illegible]
Druh niezawodny — wie[illegible] [illegible]ługa.
Za szybą pada... beznadziejnie — długo...
Przeźroczo — biała, boża łza.

Lola Engelmajerówna.

Trzy puszki

Cisza. Noc.

Leżę w łóżku i marzę.

Przez otwarte okno wśliznguje się srebrny rąbek księżyca, oświetlając swym wątłym blaskiem mój pokój.

Nie mogę zasnąć. Marzę o Erec. Czuję w sercu jakiś błogi spokój, przez który przebija jednak ponury cień jakiegoś niepokoju.

Północ. Godzina duchów...

Myśli me, znalazłszy punkt oparcia zaczynają krążyć dokoła postaci abstrakcyjnych. Widzę oczami wyobraźni mistrza Twardowskiego, siedzącego na brzegu księżyca.

Nagle o uszy moje uderzają dźwięki cichej mowy. Zdumiony, dźwigam się na łóżku. Rozglądam się...

U wezgłowia mego posłania wiszą trzy puszki. Jedna szara z dużą kłódką, druga bronzowa i trzecia białoniebieska z tarczą Dawida na piersi.

Głosem cichym, jak brzęk miedziaków mówi szara puszka:

— Ja jestem puszką stowarzyszenia Talmud Tora. Każdy grosz, który ludzie wrzucają do mojego wnętrza przyczynia się do szerzenia oświaty wśród najbiedniejszych sfer Narodu. Dzięki mnie znajduje tysiące biednych, młodych chłopców pokarm dla ducha, steranego tylowiekową niewolą w Golusie. Ja jestem Oświatą! —

Na to bronzowa odpowiada:

— Ja bardziej jeszcze zasługuję na poparcie niż ty. Mnie stworzył wielki filantrop Rabi Meir Cudotwórca. Przyczyniam się do ulżenia niedoli biednej ludności żydowskiej. Każdy powinien mnie popierać, gdyż może jeszcze potrzebować mojej pomocy. Ja jestem Wiarą!

Puszka bronzowa umilkła, ustępując miejsca niebieskobiałej, której metaliczny głos przypominał brzęk srebra, zapełniającego jej wnętrze.

— Ja jestem puszką „Keren Kajemeth Leisrael". Dzięki mnie mogą Żydzi nabywać ziemię w Erec. Wy swoje fundusze obracacie na cele duchowe, ja zaś na realne, bo cóż może być realniejszego, jak Ziemia z której wszyscy pochodzimy.

— Wy dajecie Narodowi Wiarę i Oświatę, a ja daję Nadzieję, że wkrótce odbuduje swój kraj.

Zdumione wymową swej towarzyszki, puszki szara i bronzowa, potakiwały jej wywodom.

A ona dalej ciągnęła:

— A gdy każdy Żyd będzie posiadał zagon własnej ziemi, rola moja się skończy i wówczas wy, dając Wolnemu Narodowi Wiarę i Oświatę, spierać się będziecie mogły, która z was potrzebniejsza.

Umilkła. A złota tarcza Dawida, na jej piersi wyryta, zapełniała mój pokój nieziemskim blaskiem. Blaskiem Nadziei...

Księżyc zachodził...

Maurycy Schlanger (Kraków).

J. L. PEREC

Wiatr jesienny

Niebo zasnute ciężkiemi ołowianemi chmurami... Szalejący wiatr kołysze szczytami ogołoconych drzew... Na zżętych ścierniskach, ostrzem sierpa ucałowanych, sterczą jeno próżne źdźbła słomy i głogi ciernistе... Zbliża się zima.

I w taki to czas — zachciało się róży zakwitnąć.

Róża czerwona jeszcze, a jednak drży już z zimna. Ostatnim wysiłkiem roztwiera swe płatki, by nieco ciepła i światła zaczerpnąć. Ale nadaremnie; nielitościwie zbliża się jej koniec.

Tam, tam daleko, budzi się teraz wiosna a wraz z nią — nowe życie i nadzieje. I rozkwitają tam, w listków szacie świeże, czarujące róże... Lecz tu, tu wszystko więdnieje, usycha, zamiera.

Raźnym, prędkim krokiem zbliża się Anioł śmierci — zima; dusza jej — mrozy, oddech — śnieg.

Płacze róża i modli się: Boże litościwy i miłosierny, zlituj się nademną. Niedawno wyrosłam, nie zajaśniało jeszcze dobrze nademną słońce, życia nie zakosztowałam. Dlaczego, ach dlaczego, skąpi mi słońce swego gorącego oddechu, życiodajnego tchnienia?

Dlaczego szron odmraża me pąki przedwcześnie, przed rozkwitem puchem śniegu przyprósza Boże! Czyż to moja wina, że późno wyłoniłam się z ziemi łona?

Ach! dlaczego opuszczam świat ten bez ciepła, światła, bez życia?

I dodaje róża z płaczem:

— Boże miłościwy, gdzie Twa litość? Miłosierny, gdzież Twe miłosierdzie?

— Milcz! — zawył gniewnie mroźny wiatr jesienny i skrzącą od mrozu sędzieliną i gałęzią zwiędłych liści przykrył zasmuconą różyczkę.

Pod powłoką zżółkłych liści, nie narzekała już więcej różyczka na swój gorzki los...

Oprac. Szraga Feibusch, Sanok.

Z Palestyny

Szept morza Jaffy

Już trzeci dzień przebywam w porcie Jaffy. Wieczór zapadł dziś prędko i stało mi się nieswojo — nudziło mi się bardzo tak, że nie mogłem usiedzieć w domu. Zapragnąłem dowiedzieć się i poznać dzieje tego starego miasta, które odgrywało wybitną rolę wówczas, gdy nasi przodkowie tam mieszkali. Lecz skąd się dowiem o minionych dziejach, a przedewszystkiem kto może być świadkiem bogatej przeszłości tego miasta.

I oto morze — to wielkie, bezgraniczne morze, które rozprzestrzenia się przed Jaffą, jest żywym świadkiem owej przeszłości. W jego wnętrzu spoczywają wszystkie dla oka niedostępne tajemnice. Zbliżyłem się przeto do jego brzegu, położyłem się na piasku i cicho wyszeptałem moją prośbę. Drogie morze, kochane fale, opowiadajcie mi o dziejach tego miasta wiecznego, leżącego u stóp swoich, a którego cień widać w głębinach twoich. I morze zahuczało, a z jego głębin wydobył się straszny ryk rozpętanych bałwanów: Mój kochany — przed wieloma laty, gdy panował w kraju król wielki i mądry, Salomon, miasto to kwitło, a handel bardzo się rozwijał. Codziennie wpływały do jego brzegów tysiące okrętów, wiozące złoto i srebro Tarszyszu, Saby i Ofiru. Dźwigałem też na moich barkach smukłe cedry Libanonu na budowę świątyni, pałacu królewskiego i innych budowli. Drogi Sjonu były ongiś gwarne, a Żydzi ze wszech stron świata dążyli tędy na święto do Jerozolimy do Domu Bożego. Lecz niezadługo silne państwo Izraela zostało podbite, a mieszkańcy poszli w niewolę.

Przez to miasto prowadzono jeńców, tutaj urządzano okropne ich rzezie, a strumienie krwi żydowskiej ciekły aż do moich wód. Drżę na samą myśl o tych okropnych dniach narodu tysięcy Żydów, którzy znaleźli groby w głębinach moich wód, chciałem wówczas ich wyrzucić na brzeg i ocalić, — lecz niestety spóźniłem się. Dziwna zmiana! Z tych samych okrętów, z których przed chwilą brzmiały radosne hymny i pieśni pielgrzymów świątecznych, słychać teraz jęki, płacz i szlochy. — Izrael opłakuje tak swoją niedolę. Zdawało mi się wówczas, że wody moje powiększyły się w dwójnasób z krwi i łez żydowskich.

Od tego dnia, gdy pracowici Żydzi opuścili to miasto, straciło ono swoje piękno i całą ozdobę. Drogi Sjońskie stały się puste i smutne. Owszem, obce narody nieraz odwiedzały tę ziemię, lecz po to, by powiększyć pustkę.

Tysiące lat upłynęły, — lata bezdomnej tułaczki w Golusie. Stracone uczucie miłości ojczyzny zaczęło wracać do serc żydowskich, a spustoszona ziemia wciąż wołała synów i czekała na wyzwolenie.

Pewnego dnia usłyszałem pieśń dziwnie znaną i przypomniałem sobie podobną z przed tysiąca laty. Cud! okręty znowu wiozą Żydów do ojczyzny. Na szczycie wznosi się flaga żydowska, a ze wszystkich stron okrętu słychać dobrze znany mi okrzyk radości „Hedad! Hedad! Oto ojczyzna! Niech żyje ojczyzna!

* * *

Od tego dnia znowu dźwigam na moich barkach okręty do Ziemi Żydowskiej, obładowane, coprawda nie złotem ani srebrem, lecz Żydami, pełnym radości, szczerości i chęci pracy.

(Przeł. H. Schrager).

—oOo—

Pies Abla

Co za mgła płynie
Po owem ciele? Na ziemi z niej klęczą
Powieść o ciernie noszącym Kainie
(Dante: Boska Komedja. Raj. Pieśń II.).

Słyszeliście zapewne już nieraz, jak w miesięczne noce ponuro wyją psy, szczekając groźnie ku księżycowi, jak gdyby na jego srebrzystych pustkowiach ukrywał się jakiś niewidzialny ich wróg. Zdumienie budzą w nas te głuche ujadania naszych wiernych stróżów domowych i nie umiemy odgadnąć ich przyczyny i znaczenia.

Ale otóż posłuchajcie, jak tłumaczy włoskie podanie ludowe owe nocne, zaciekłe pogróżki psów w stronę księżyca.

W pięknej dolinie, pełnej bujnych i kwiecistych łąk, wypasał Abel, syn Adama, w towarzystwie wiernego Psa swe owce.

Pies był cudownie pięknem zwierzęciem.

Falisty, czarny włos opadał mu lekko wzdłuż ciała, a duże, bronzowe oczy tak rozumnie patrzały na swego dobroczyńcę, iż zdawaćby się mogło, że chce odgadnąć każdy rozkaz, który zawisł na ustach Abla.

Gdy ciemność spowijała ziemię, kładł się Pies u nóg Abla i oczekiwał cierpliwie pieszczoty, której mu pan jego nigdy nie skąpił. Uderzał wówczas radośnie puszystym ogonem i poszczekiwał wesoło.

Kiedy zaś Abel układał się do snu, Pies, jako wierny stróż, czuwał nad nim i nad trzodą, gotowy zawsze do zaciętej walki z dzikiemi zwierzętami, które krążyły opodal schroniska.

Wtem nastał smutny i pamiętny dzień!

Kain, pchnięty ohydną zazdrością, podniósł bratobójczą dłoń na Abla — i zostało spełnione pierwsze zabójstwo, które stało się źródłem wielu innych popełnianych odtąd na ziemi.

Pies był świadkiem strasznego czynu! Ani ostre, białe kły, ani zajadłe, ochrypłe szczekanie nie zdołały uratować życia Abla.

Kaina ukarał Bóg!

W pocie czoła, gnany wyrzutami sumienia z miejsca na miejsce, nie znalazł spokoju na ziemi.

Pokutę jednak właściwą odbywa na bezbrzeżnych pustkowiach księżyca. Cierpieć tam bowiem musi niewysłowione męki, gdy spoglądając na ziemię, widzi, jak wszystkiej klątwie pleni się i rozrasta ziarno jego zbrodni.

Nie dziwią już nas teraz nocne pogróżki i ujadania naszych wiernych przyjaciół i stróżów w noce księżycowe.

Spójrzcie na tarczę księżyca!

Czyż nie widzicie ponurej postaci Kaina, zginającego się pod ciężarem wieczystych mąk i katuszy?

Blanka Hollaendrowa

—

Głosy młodzieży

Laja Fischlerówna z Dobrej pisze:

Ostatnie wypadki, odnoszące się do Palestyny, wstrząsnęły nami do głębi; urządziliśmy zgromadzenie protestacyjne. Może potrafimy przekonać sprawiedliwy świat o naszej słusznej sprawie. Nie upadamy jednak na duchu, pomni naszego hymnu „Od lo owda tikwatenu", wierzymy niezłomnie w nasze zwycięstwo. Tak nam dopomóż Bóg!

Marek R.: wyraża swój protest na niecne odmawianie nam krwawo zdobytych praw do ziemi palestyńskiej i kończy: „Nic nie potrafi zachwiać naszą wolą, nic nie zatrzyma naszego rozpędu. Zbyt dobrze wiemy, co winniśmy przeszłości i przyszłości.

9-letnia Rutka Sch. pisze: Od czasu, gdy mi rodzice powiedzieli, że nie wolno nam kupować naszej ziemi, wrzucam wszystkie pieniądze, jakie dostaję, do biało—niebieskiej puszki. Tatuś mówił, że „Biała Księga" się nie ostanie, jeśli się nie damy. I że teraz tem więcej trzeba zbierać na Fundusz Narodowy.

—

ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA"

Sabina W. z Przemyśla: Zagadki są dobre i będą umieszczone. Co do nowel, to napisz naprzód o jaką nowelę chodzi, bo mamy w tece wiele przekładów.

Dawid Langholz: Czy mamy Ci wszystkie błędy językowe wyliczyć, jakie upstrzyły Twój wiersz? Co znaczy np. „stąpałem po przeszkód mnogich", albo „ufałem w obietnic"? Myśl jest dobra, ale język zostawia dużo do życzenia.

Dawid Langsam: Artykuł wyraża myśli proste i ogólnie znane w sposób pogmatwany i chaotyczny, do druku się nie nadaje.

Zygmunt Fleissig: Może kiedyś, gdy będzie miejsce, umieścimy. W każdym razie nieprędko.

Hirsch Oling: Tylko lekarz specjalista może dać skuteczną radę.

„Trumpeldorczyk": „Czar soboty" nie będzie umieszczony, nowelę Pereca oddajemy do druku.

Abram Brandys: Rebus z powodu lichego rysunku nie może być umieszczony.

Malinka Feig: Z zagadek Twoich tylko ostatnia okazała się zdatną.

K. Szmulewicz i Nataljan Dawid: Nie przysłaliście rozwiązania swych zagadek.

Marta H.: Serdecznie pozdrowiamy, w liście ujawnia się pewna siła i czystość szlachetnej natury. Co z prozą?

Maurycy Sch.: Podaliśmy numer telefonu, o ile Twój pobyt we Lwowie okaże się realnym. Za fotografję dziękujemy. Jak widzisz apel nasz, w sprawie otwarcia kącika sportowego, nie odniósł odpowiedniego skutku.

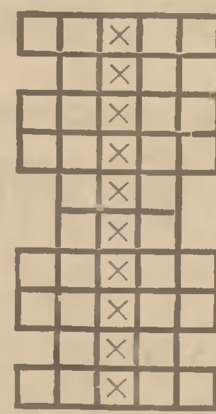
Amator: Nawał zajęć nie pozwala nam na korespondencję prywatną. Bardzo jest chwalebne, że zdążasz z sił wszelkich, do pogłębienia Twych wiadomości. Jeżeli zależy Ci na poznaniu historji naszego narodu, przeczytaj dokładnie historję Dubnowa. Rób sobie wypisy, i opracuj ewentualnie literacko ważniejsze zdarzenia historyczne, względnie wybitniejsze postacie. Chętnie będziemy w dalszym kontakcie z Tobą.

—

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Logogryf

(Ułożył JULEK VOLKMAN).



1. Znajduje się w każdej izbie. 2. Roślina. 3. Ptak. 4. Rzeka w Europie. 5. Imię aktora filmowego. 6. Ptak. 7. Huragan. 8. Ptak. 9. Organ ciała. 10. Miasto w Polsce.

Litery oznaczone X czytane z góry na dół dadzą imię i nazwisko powieściopisarza żydowskiego.

—o—

Wizytówki

(Uł. CELINA GALSTERÓWNA).

1. E. Pucki. 2. W. Cesz. 3. L. Zarost. 4. Sc. Hamlet. 5. A. Rwecki.

—

Dowcipne pytania

1. Kto ma skrzydła, a nie lata?
2. Kiedy pies nie szczeka?
3. Jak długo śpi człowiek?
4. Kto chodzi zawsze na głowie?

—o—

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 22-go:

Łamigłówka: 1) Luter, 2) Brema, 3) Miapa, 4) achar, 5) bazar, 6) Szach, 7) orkan, 8) lanca, 9) Skawa, 10) makoń. Litery środkowe dają: Techzakna.

Zagadka: 1) poranek, 2) anonim, 3) liry, 4) era, 5) s, 6) tor, 7) yacht, 8) Niemcy, 9) amnesja. Litery pierwsze dają: Palestyna.

Zagadka konikowa: Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie.

—o—

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI?

Perec Glicenstein, Bronca Erbmanówna, Sabcia Wietschnerówna, Blimcia Brodmanówna z Wiśnicza, Erna Silbersteinówna, Ignacy Holzer, Edward Silberring, Leibek Baum, Róża Spielmanówna, Mozes Jakób Chilowicz, Niusia Wetstein, Laja Fischlerówna, K. Selinger, Wilek i Romek Nachhauserowie, Artur Spindler, Jula Landauówna, Hawka Drängerówna, Adela Karmelówna, Marja Hirschberżanka, Rózia Friedmanówna, Ela Liebermanówna, Mania Spira, Busio Soldinger, Józef Egerman, Hirsch Oling, Lunia Spanlang, Paulina Schickmanówna, Mania Bothówna, Jetta Schäfflerówna, K. Teichlerówna (Chrzanów), Adela Grossówna, Regina Engländerówna, Edwin Weiss, Abram Brandys, Judyta Propperówna, M. Drucker, Malinka Feig.

KTO NADESŁAŁ WŁASNE ZAGADKI?

Sabina Wietschnerówna, Perec Glicenstein, Erna Silbersteinówna, Artur Spindler, Jula Landauówna, Moses Lehrer, K. Szmulewicz, Nataljan Dawid.

Zakończenie „Dzienniczka"

TEATRY SWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Romans nad Rio Grande".
SZTUKA: „Pod dachami Paryża".
UCIECHA: „Neapol, śpiewające miasto" (Jan Kiepura i Brygitta Helm).
WANDA: „Neapol, śpiewające miasto" (Jan Kiepura i Brygitta Helm).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Zakazany owoc".
WARSZAWA: „Anastazja".

—o—

Otwarcie nowego Sejmu - 9 grudnia?

Przypuszczalne zmiany w rządzie

Warszawski korespondent „Polonji“ donosi: Pierwsze posiedzenie nowoobranego Sejmu odbędzie się prawdopodobnie dnia 9 grudnia. — Zagai je jeden z trzech najstarszych w Sejmie posłów, za których uchodzą posłowie: Bojko, Trąmpczyński i Andrzej Lubomirski. Z pośród tych trzech najstarszych wybierze przewodniczącego Pan Prezydent Rzplitej.

Jedno, względnie dwa posiedzenia Sejmu poświęcone będą wyborowi prezydjum i załatwieniu formalności, jak np. odczytaniu tytułów dekretów, wydanych przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w okresie bezsejmowym.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum sejmowego, zostanie wniesiony do Izby projekt budżetu państwowego na rok 1931—32 oraz te projekty finansowe, które wymagają szybkiego załatwienia. Wszystkie te sprawy przesłane będą do komisji budżetowej. Pozatem Sejm wybierze zapewne nowych członków Trybunału Stanu na miejsce tych, których mandat wygasł wraz z rozwiązaniem Sejmu. Na tem Sejm zakończy swą działalność przed świętami Bożego Narodzenia.

Obrady budżetowe Sejmu rozpoczną się w pierwszych dniach stycznia 1931 roku.

Sprawa więźniów brzeskich zostanie poruszoną najprawdopodobniej w czasie jednego z pierwszych posiedzeń Sejmu.

Bezpośrednio po pierwszem posiedzeniu Sejmu należy się liczyć z *ustąpieniem obecnego rządu*. W związku z tem w sferach politycznych krążą pogłoski o szeregu zmian, jakie mają zajść w rządzie. Według tych pogłosek szefem nowego rządu zostać ma albo dotychczasowy wicepremjer płk. Beck, względnie dotychczasowy min. spraw wewn. gen. Składkowski. Gdyby płk. Beck nie objął stanowiska premjera, to zająć ma stanowisko p. Hołówko w Min. Spraw Zagr. Marszałek Piłsudski zatrzymać ma tekę min. spraw wojskowych. W razie gdyby gen. Składkowski został premjerem, to min. spraw wewn. ma być dotychczasowy wiceminister płk. Pieracki.

Jaki będzie skład prezydjum nowego Sejmu?

Poseł Dr. Rosmarin — jednym z wicemarszałków?

Tenże korespondent notuje w dalszym ciągu pogłoski co do składu prezydjum nowego Sejmu. W kołach sanacyjnych mówi się, że marszałkiem Sejmu zostanie wiceminister Skarbu p. Starzyński, zaś wicemarszałkami posłowie Polakiewicz, ks. Radziwiłł i ewentualnie *poseł Rosmarin, jako koncesja dla mniejszości narodowych*. Kandydatura posła Róga na stanowisko wicemarszałka z ramienia Centrolewu ma być dalej aktualna, zaś obóz narodowej demokracji w prezydjum Sejmu reprezentować ma dotychczasowy wicemarszałek ks. Czertwertyński. Według wiadomości ze źródeł sanacyjnych b. premjer *Sławek* nie wejdzie podobno do Sejmu, lecz do Senatu z listy państwowej BB. i zostanie *marszałkiem Senatu*. Wszystkie te pogłoski są tylko odzwierciedleniem rozmów i nastrojów. Odpowiednie rozkazy mają być wydane w połowie przyszłego tygodnia.

CO SŁYCHAĆ W BRZEŚCIU?

„Robotnik“ podaje, że według ostatnich wiadomości, otrzymanych drogą prywatną, **stan zdrowia niektórych więźniów jest zły.**

Wyborcy żydowscy! Pamiętajcie, jeżeli nie chcecie, aby Żydzi byli pozbawieni przedstawicielstwa w senacie — wszyscy do urny i wszystkie głosy na listę Nr.

14

NA FRONCIE WYBORCZYM

Sytuacja wyborcza w okręgu rzeszowskim

Żydzi głosują na jedną listę żydowską Nr. 14

Rzeszów, 19 listopada.

W naszem mieście należącem do województwa lwowskiego staje do walki wyborczej do Senatu 7 list, a to: B. B. W. R. (Nr 1) z Potworowskim rolnikiem z Hulcza ad Sokal, b. posłem Drem Löwenherzem i b. posłem prof. Zakrzewskim na czele, Bloku Katolicko Narodowego (Nr 4) z b. senatorem prof. Głąbińskim i prof. gimn. z Łodzi Prószyńskim na czele, Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu — Centrolewu (Nr 7) z b. posłami inż. Brylem i inż. Pawłowskim na czele, Ukraińsko-Białoruskiego Wyborczego bloku (Nr 11) z Pawlikowskim rolnikiem ze Lwowa na czele, **Bloku Narodowo- Żydowskiego w Małopolsce (Nr. 14) z b. senatorem Drem Schreiberem i b. posłem Drem Leserem na czele.** Ukraińsko- Selańska robitnicza socjalistyczna jednist Selrob- Jednist (Nr. 25) z Sołoduchem rolnikiem z Lubycza na czele oraz Ruska Selańskiej Organizacji (Nr 27) z Medyckim urzędnikiem prywatnym na czele. Jak z tego widać, zgłoszono 3 listy polskie, 3 listy ukraińskie i **1 listę żydowską.**

W wyborach do pierwszego Senatu Rzplitej Polskiej wybrano dwóch senatorów żydowskich Dra Wurzla i błp. Dra Bienenstocka, którego miejsce zajął następnie b. senator Bodek, **w wyborach zaś do drugiego Senatu wybrano b. senatora Dra Schreibera, który też obecnie jest czołowym kandydatem naszej listy Nr 14.** Mandat żydowskiego senatora jest w lwowskim okręgu wyborczym do Senatu możliwy do osiągnięcia, co zależy oczywiście **od tłumnego udziału wyborców żydowskich w głosowaniu.**

• • •

Akcja wyborcza z powodu unieważnienia sejmowej listy kandydatów Nr. 14, **w** naszym okręgu **rozpoczęła się u nas oficjalnie dopiero** we **wtorek 18 bm** wielkiem zgromadzeniem ludowem odbytem w wielkiej sali Domu Ludowego im. A. Tannenbauma. Po zagajeniu zgromadzenia przez Dra Hopfena, zabrał głos p. Waldman- Schwarz ze Lwowa, który w pierwszym rzędzie wspomniał o przypadającej właśnie rocznicy przedwczesnego zgonu nieodżałowanego błp. Leona Reicha, a bardzo licznie zebrana publiczność uczciła zmarłego przywódcę przez powstanie. Następnie w dłuższym i wyczerpującym referacie przedstawił mówca obowiązki ludności żydowskiej podczas obecnych wyborów mających duże znaczenie. Ludność żydowska powinna bowiem bezwarunkowo dążyć do uzyskania swego własnego przedstawicielstwa parlamentarnego koniecznego dla obrony jej praw przy każdej sposobności a przedewszystkiem przy pracach ustawodawczych przyszłego Sejmu, który prawdopodobnie będzie przełomowym w dotychczasowym parlamentaryźmie Polski. Następnie b. senator Dr. Schreiber przedstawił działalność Koła Żydowskiego w dotychczasowych ciałach ustawodawczych, która w szczególności doprowadziła do tego, iż antysemityzm przestał być systemem rządzenia, jednak należy nadal walczyć o równouprawnienie, które narazie istnieje na papierze. Dr Schreiber dochodzi do konkluzji, że interesów żydowskich nie potrafi nikt inny skutecznie bronić, jak tylko parlamentarzysta- Żyd, wybrany przez Żydów i kandydujący na liście żydowskiej. Jest on bowiem niezawisły i niezależny od jakichś poleceń lub rozkazów czy też zakazów wyższych i... „miarodajnych czynników“. **Jedynie interes żydowskiej ludności i jej dobro stanowi przedmiot zainteresowania i troski posła lub senatora żydowskiego kandydującego na liście o programie samodzielnej polityki narodowo- żydowskiej, korzystnej dla Rzplitej Polskiej i ludności żydowskiej. Ten program zaś reprezentuje lista Nr. 14.**

Przed zakończeniem zgromadzenia zabrał głos pewien starszy szynkarz żydowski, któremu b. senator Dr. Schreiber wiele pomógł w jakiejś sprawie szynkarskiej. W prostych, lecz zarazem rozsądnych i serdecznych słowach, przedstawił ów wyborca z szarego ludu jego kłopoty spowodowane przez urzędnika skarbowego. Zwrócił się oczywiście do żydowskiego senatora Dra Schreibera,— gdyż np. słusznem zdaniem tego wyborcy-senator- Polak wybrany nawet przez Żydów nie wyświadczyłby mu takiej przysługi — który po kilku interwencjach w Izbie Skarbowej we Lwowie jego sprawę pomyślnie załatwił i zwolnił go od różnych trosk i nieprzyjemności. Te wyrazy wdzięczności wyborcy żydowskiego, stanowiące zarazem typowy przykład ewentualnej pomocy i interwencji parlamentarzysty żydowskiego dla wyborcy, zostały przyjęte z żywem zadowoleniem, przez tłumnie zebranych wyborców żydowskich. Wkońcu uchwalono jednomyślnie i przy wielkim entuzjaźmie dla czternastki rezolucje, w których wyrażono Kołu Żydowskiemu uznanie za jego dotychczasową pracę oraz podziękowanie b. senatorowi Schreiberowi za jego pożyteczną działalność w Senacie.

• • •

Po zgromadzeniu odbyła się narada ścisłego komitetu celem technicznego przygotowania akcji wyborczej w naszem mieście oraz w sąsiednich miastach. Wielu działaczy wyjeżdża na prowincję dla urządzenia zgromadzeń wyborczych i dokonania koniecznych czynności wyborczych. Ludność miast prowincjonalnych spełni — jak zwykle — swój obowiązek narodowy. **Rad.**

WIEC PRZEDWYBORCZY W ŁAŃCUCIE.

Z Łańcuta piszą nam: Dnia 18 bm. odbył się wiec przedwyborczy do Senatu w sali Żyd. Domu Ludowego z udziałem b. senatora Dra Schreibera, który kandyduje w naszem Województwie.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący kahału i prezes Kom. Lok. Org. Sjońskiej tow. inż. Spatz, który w gorących słowach powitał czcigodnego gościa, poczem przystąpiono do wyboru prezydjum, w skład którego weszli jako przewodniczący pp. Leib Kranzler, Hernan Bauer jako sekretarz, Dr. Leon Markel, Dr. A. J. Drucker, Inż. Spatz, Pinkas Czuper i Chiel Nussbaum. Następnie udzielił przewodniczący głosu kandydatowi p. Drowi Schreiberowi, który wygłosił półtoragodzinne przepiękne przemówienie, przyjęte przez zebranych wielkim aplauzem i długotrwałemi oklaskami. Po końcowem przemówieniu tow. Dra Druckera przyjęto jednogłośnie rezolucję, by w dniu 23 listopada solidarnie głosować na listę Nr. 14. Po odśpiewaniu „Hatikwy“ zgromadzenie zostało zamknięte.

Czarna sotnia we Frysztaku przy robocie

Frysztak, 19 listopada.

Ilekroć odbywają się wybory do ciał ustawodawczych, tutejsi moszkowie kahalni, zyskują sobie od nowa smutną popularność..

Na specjalne „wyróżnienie“ w tym względzie zasługują: osławiony stary włodarz kahalny p. Hersz Jare, który niestety dzierży jeszcze władzę prezesa kahału, a na drugie specjalne odznaczenie zasługuje niemniej znany p. Mojżesz Zanger. Panowie ci zabrali się tymrazem wraz z innymi swymi kompanami do swej roboty z jeszcze większym zapałem niż w poprzednich latach i można powiedzieć, że doskonale złożyli swój egzamin moszkostwa i lizuństwa.

Zrazu rozpoczęło się jak zwykle, groźbami i ja-

wnem denuncjatorstwem. Kiedy nasz oszczgodny rabin, będący tylko ślepem narzędziem otaczających go „leib gwardzistów" wygłosił w przededniu wyborów w momencie wyjmowania Tory „płomienne przemówienie", nawołując Żydów w imieniu Świętej Tory do solidarnego spełnienia swego świętego obowiązku itd., zapewniając, że „błogosławiony ten będzie na wieki, który odda swoj głos na jedynkę", i, że „niewola nasza się skończy". i gdy z tłumu puszczono manifestacyjnie kilka kartek 14-stki, wówczas zawrzało „święte oburzenie" u takich świętoszków, jak p. Zanger i jemu podobni i rozległy się krzyki: „Gwałtu, 14 tka w Bethamidraszu, zaraz ich wszystkich zaaresztować!" I istotnie. jakby cudem wyrosła z pod ziemi policja, która przez cały czas odczytywania Tory otaczała Bet- Hamidrasz w poszukiwaniu za zbrodniarzami z pod znaku 14-stki.

I wszystko poszło już „jak na maśle". Przez cały dzień i noc policja poszukiwała owych „zbrodniarzy" i przeprowadziła rewizje u mężów zaufania 14-tki, konfiskując kartki wyborcze 14-stki, a nawet... książkę Sokołowa.

Moszkowie wygrażali się otwarcie, że „kto głosować będzie na 14-tkę, będzie aresztowany, bądź zabrany do wojska, bądź też zapłaci wysokie podatki...

W dniu wyborów wydalono z komisji wyborczej mężów zaufania 14-tki Dra Schnepfa i tow. Salomona Schmidta, a tego ostatniego wyprowadzono z lokalu wyborczego na wniosek J Jarego przy pomocy policji, bez żadnej podstawy prawnej.

Tak to Żydzi tutejsi oddali swe głosy — za wyjątkiem 50-ciu bohaterów 14-ki — „solidarnie jak jeden mąż" — pod komendą naszych domorosłych moszków.

Postępowanie ich podajemy pod pręgierz opinji publicznej!

„Talmud Tora" jako bojówka polityczna

Jeden z krakowskich przyjaciół naszego pisma pisze nam: Będąc, jako mąż zaufania przydzielony do Komisji Wyborczej na pl. Wolnicy, miałem możność zaobserwowania w tej okolicy scen o charakterze agitacyjnym, scen, w których główną rolę przydzielono kilkunastoletnim, a niekiedy ośmio i dziesięcioletnim malcom, pochodzącym przeważnie z naogół poważanego zakładu naukowo-ortodoksyjnego „Talmud Tora". Nie byłem pierwszym, który to zjawisko, nie tyle odrażające, ile bolesne, zaobserwował; nie będę — zdaje mi się — też ostatnim, który o niem jeszcze wzmiankować będzie. Nie chodzi mi tu specjalnie o potępienie tej samobójczej demagogji i wrodzonej bezmyślności politycznej, czarnej reakcji", bo głos mój byłby w tym wypadku jedynie znanem echem sądu opinji społeczeństwa narodowo- żydowskiego, ale chcę dodać do tych walorów naszych bogobojnych braci — z przeciwległego obozu, jeszcze jedną podobną zaletę niewdzięczność.

Każdy niemal Żyd, wyżywający się w swojej rodzimej, żydowskiej kulturze i odnoszący się do niej z miłością i szacunkiem, wie na podstawie doświadczenia, ile to pieniędzy przy każdej sposobności — czy to będzie dzień powszedni, czy święto, czy to będzie uroczystość ślubu, czy też inna uroczystość religijna — ofiaruje się w formie „Nedarim" na rzecz „Talmud Tora", lub „Jesziwah Keter Tora". (Instytucje te są zresztą popierane, niezależnie od przekonań i ugrupowań partyjnych, przez prawie-że całe społeczeństwo żydowskie, w postaci już- to wkładek miesięcznych, już to tygodniowych). Każdy dobry Żyd zresztą chętnie to czyni, widzi bowiem w tem młodem pokoleniu „bachurim" odblask upoetyzowanych „mat midim", widzi w nich świętość narodową, zabytek, który, choćby z racji jego ogromnej roli historycznej, cenić wypada.

Ale jakże się dzisiaj stosunki zmieniły! Demaggja upośledzonych i zacofanych czynników ortodoksyjnych potrafiła nieoceniony entuzjazm i zapał młodzieży ortodoksyjnej do nauki Pisma świętego „ w imię Boże i dla dobra Izraela" (!) zwrócić w kierunku nieczystych zagadnień polityki, oraz „w imię Boże i dla dobra Izraela" przekuć go w nieokiełzaną nienawiść ku własnym braciom... Serce się krajało, gdy patrzało się na tych malców, wepchniętych naoślep przez swoich demagogicznych pedagogów w wir agitacji i denuncjujących swoich znienawidzonych współplemieńców z obozu „wrogiego", bo narodowo- żydowskiego (!).

Malców tych winić nikt nie może, ale cała odpowiedzialność za wszystko to, co się stało, niech spadnie, na tych „bogobojnych" agudowców i „charajdim", którzy tych malców za narzędzie swoich „wzniosłych" planów użyli i odważyli się wszczepić w ich młodą duszę destruktywny jad nienawiści, grożący zakażeniem całego organizmu.

A wkońcu chciałbym postawić społeczeństwu narodowo- żydowskiemu jedno istotne i zasadnicze pytanie: skoro ortodoksi powyższego typu uznali za stosowne przekształcić tak poważną i z istoty rzeczy apolityczną instytucję, jaką jest „Talmud Tora", albo „Jesziwah Keter Tora" — w bojówkę polityczną, czy w naszym interesie leży, popierać tak zmodyfikowaną uczelnię??...

A. F.

Bohater afery podgórskiej na rozjazdach...

Żydzi krakowscy i podgórscy pamiętają chyba dobrze nazwisko p. Szymona Altera Frankla, który z kahałem podgórskim prowadzi zacięty proces o pobory przynależne mu rzekomo za sprawowanie urzędu rabinackiego w Skawinie Sprawa oparła się o Najwyższy Trybunał Administracyjny, a p. Frankel, nie czekając na jego orzeczenie, przeprowadził egzekucję na ruchomości podgórskiego kahału. Z uwagi na niebywały skandal, jaki ta historja wywołała, oddano podobno cały spór do rozstrzygnięcia sądowi rabinackiemu. Tymczasem jednak przyszły wybory i p. Szymon Alter Frankel zabrał się energicznie do roboty. Jak nas informują, osobliwy ten „rabin skawiński" poczuł w sobie powołanie mowcy ludowego i w szeregu miasteczek krakowskiego powiatu pełnił z wielką gorliwością funkcję agitatora wyborczego „jedynki". I tak przemawiał na zgromadzeniach ludowych w Słomnikach, Proszowicach. Miechowie itd. Powinien on koniecznie dostać jakiś większy order, bo w Miechowie omal go nie pobito. M. in. nawoływał Żydów, ażeby głosowali jawnie, gdyż ten kto głosuje tajnie może uchodzić za „przeciwnika panującego ustroju"... Jednym z głównych argumentów p. Frankla, podobnie zresztą jak innych agitatorów tego pokroju, był ten argument, że marszałek Piłsudski uratował Talmud Tory i jesziwy, bo gdyby w r. 1920 nie był odparł nawały bolszewickiej, znikłyby w Polsce Talmud Tory i jesziwy, tak jak w Rosji sowieckiej...

Ciekawa była agitacja wyborcza w Proszowicach. W tem miasteczku toczą zażartą wojnę o rabinat dwaj kandydaci rabinaccy, Wachs i Horowitz. Obaj więc rywalizowali ze sobą, który więcej dostarczy wyborców jedynkowych. W tym celu jeden z nich rozdawał jedynki obcięte od góry, drugi zaś obcięte od dołu, ażeby potem można było poznać, który spełnił lepiej swoje zadanie...

Naszemu kierownikowi **p. Dr. Maksymiljanowi Hornungowi** wyrażamy jaknajgorętsze wyrazy współczucia z powodu zgonu **Jego bł. p. Ojca.**

Członkowie Ż. K. S. „Hakoah" w Krakowie.

Bund o swojej klęsce

Bundowska „Folkscajtung" zamieszcza artykuł, poświęcony wynikom kampanji wyborczej Bundu. Jest to dość niezgrabne i szyte grubemi nićmi usprawiedliwienie swej klęski. Pociesza się „Folkscajtung", że wszystkie stronnictwa socjalistyczne straciły dużą ilość głosów i zrzuca winę na apatję i niechęć wyborców. „Folkscajtung" kurczowo trzyma się przekonania, że głosy dawnych zwolenników Bundu nie padły ani na listy mieszczańskich stronnictw żydowskich, ani na listy komunistyczne. Wszelkie zapewnienia „Folkscajtung" nie tłumaczą atoli faktu, że Bund w ciągu dwóch lat stracił 7.000 zwolenników w samej Warszawie.

RADJO

PIĄTEK, 21 LISTOPADA

Kraków (313) 11'40 Przegl. prasy PAT. 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15'50 Lekcja j. franc. 16'15 Gramof. 17'15 Odczyt pt.: „Jan Śniadecki" (w setną rocznicę zgonu) — wygł. p. W. Dziewulski. 17'45 Muz. lekka. 18'45 Rozmait., komun. 19'10 Giełda roln. 19'35 Dziennik prasowy. 20 Pogadanka muzyczna. 20'15 Koncert Filh warsz. (muz. S. Prokofjewa, komun. 24 Hejnał.

Lwów (385.1) 11'40—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11'40 PAT. 11'59 Sygnał, hejnał 12'10 Gramof. 13'10 Kom meteor 15 Kom. gosp. 15'20 Komun. 15'50 Lekcja j. franc. 6'15 Gramof. 17'15 Odczyt. 17'45 Muz. lekka. 8'45 Rozmait. 19'10 Giełda roln. 19'25 Gramof. 19'35 Dziennik prasowy. 20 Pogadanka muzyczna. 20'15 Koncert (p. Kraków), komun.

Wiedeń (516.3) 15'20, 17'30, 19'30 Muz. 20 Dramat.

Budapeszt (550.5) 9'15, 12'05, 18, 19'50 Muz.

EMIL LUDWIG

Królowie i dyktatorzy

Przekład Leona Templera

5) (Ciąg dalszy.).

U KRÓLA ITALJI.

O ile król Fuad działa ekspansywnie, o tyle skromnie występuje będący mniej więcej w tym samym wieku król włoski. A jeśli obydwóch należałoby zgoła nazwać królami mieszczańskimi, to jednak tamten ma coś w sobie z Paszy a ten z szlachcica. Że pochodzi z najstarszego rodu książęcego w Europie, ujawnia natychmiast jego istota; mniej zaś już to, że dziadkiem jego był ów jowialny człowiek ze spiczastą bródką, który cenił również i żeńską część swoich poddanych.

Wiktor Emanuel wysnuł z twardej swojej młodości i cielesnej małości coś odwrotnego, niż Wilhelm II ze swojej ułomności: stał się nieśmiały i niezwykle sympatyczny. Kiedy staje się naprzeciwko człowieka, którego przedtem już często walono w głowę, mianowicie na znaczkach pocztowych, to chwila taka bywa zawsze przykra. Tutaj jednak wprawia cię natychmiast znów w równowagę cisza szlachcica, który mało pyta, wiele zaś obserwuje i rozmowę prowadzi zgoła, jako psycholog, a więc nie działać, ale ujmować pragnie znajomością ludzkiego serca A że ja zdążałem do tego samego celu, dreptaliśmy zcicha dokoła siebie.

Siedział w czasie tej nieruchomej gry towarzyskiej na długiej, żółtej, jedwabnej sofie; nosił szary mundur niemal bez orderów, buty z cholewami, a nad wciąż trochę naprężonemi rysami i łatwo łzawiącemi oczami — czyste, spokojne czoło. W ciągu godziny prawie nie ruszył się z miejsca, a gesty Włochów są mu, zdaje się, obce. Zresztą wysoce sobie to waży, że nie mieszka w zimnych salach Kwirynału. Bo kiedy przy sposobności zwróciłem uwagę na mały pokój prezydenta w Waszyngtonie, rzekł szybko:

— „Nie musi pan wierzyć, że ja tutaj żyję Mam za miastem willę, Tam nie na tego wszystkiego, co tu pan widzi, tylko fotele — kosze i tym podobne, rozumie pan?"

Podobnie jak tym to zwrotem, pragnie każdem powiedzeniem władzę, wiedzę, zrozumienie ukazać w mniejszych rozmiarach, niż są naprawdę. Widziałem w nim człowieka; któryby działać wolał w szczuplejszem gronie, który cienie ruchliwych dziejów i może jeszcze bardziej ruchawej przyszłości chętnie przepędził i o wiele bardziej szczęśliwy czuł się pośród książek i zbiorów. Widocznie przykuwa go do tego miejsca poczucie obowiązku, bo chce utrzymać dynastję. Idę o zakład, że Wiktor Emanuel mówi, jak mówił Wilhelm I. o „służbie". W istocie jest on pierwszym w dziejach panującym, który codziennie rano jeździ do swego urzędu.

Wogóle łączy go z Prusakami uczciwość, rezygnacja i cierpliwość. O Bismarcku starym opowiadał mi, że kiedy odwiedził go w roku 1888, w czasie pogrzebu cesarza, widział na jego biurku podobiznę prezydenta Clevelanda: dziwiło go to wtedy, a mnie teraz. Pozatem uzasadnił mu Bismarck możność rządów niemego cesarza Fryderyka porównaniem, że król Hannoveru rządził, choć był ślepy. Ale na Mussoliniego nie dał się naprowadzić i zdradził się raz tylko. Bo kiedy w ciągu tej długiej, przezeń wciąż w przeszłość kierowanej, a przezemnie stale znów na teraźniejszość nawracanej rozmowy o królu Wilhelmie powiedziałem, że jednak trafnie obrał swojego ministra, zapytał Wiktor Emanuel szybko:

— „A veramente scelto?" Czy naprawdę obrał go?

Ciężkie wewnętrzne przesilenia wyczytać można na tem sforsowanem obliczu: zarówno przy stąpienie do wojny światowej jak i faszyzm musiał ten człowiek na sobie wymusić, bo z natury nazwałbym go z pewnością najbardziej pokojowo usposobionym ze wszystkich monarchów, gdyby jeszcze wśród nich istniał jaki wojowniczy. Myślę, że wszyscy królowie Europy modlą się co wieczór: Quieta non movere!

Ten melancholik, któremu każda świetność wydaje się wątpliwa, a może złowieszcza, czyni z pewnością wszystko, by świat się nie poznał na nim. W zamian jednak za to, być może, w jakimś notatniku, lub też tylko wobec powiernika wypowiada uwagi wybitnie szyderczego pokroju, choć bez nienawiści. Jest zbieraczem monet i już choćby dlatego znawcą fizjognomji.

— „Widzi pan, kiedy muszę coś zagajać, a nudzę się, wtedy studjuję głowy przed sobą: natenczas sprawa staje się natychmiast zajmująca".

(Ciąg dalszy nastąpi.).

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Gabinet Vaugoina przed dymisją

Austrjacka partja chrześcijańsko—społeczna zwołała tajną konferencję, by ustalić swój stosunek do obecnej sytuacji w kraju. Po referacie kanclerza Vaugoina wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja która dla Vaugoina nie bardzo była przyjemna. Okazało się bowiem, że większość krajów, a zwłaszcza świeżo obrani z prowincji posłowie potępiają stanowczo prawicowy kurs gabinetu Vaugoina-Starhemberga. Wynikiem tych narad będzie najprawdopodobniej dymisja obecnego gabinetu, a nowy rząd szukać będzie porozumienia ze Schoberem, by utworzyć większość w parlamencie. Posłowie z Heimwehry przejdą do opozycji.

Przesilenie w łonie włoskiego faszyzmu

Rada ministrów włoskich zarządziła, jak wiadomo, redukcję płac i pensyj wszystkich urzędników o 12 procent z dniem 1 grudnia br. Redukcja ta tyczy się też funkcjonarjuszy gmin i wszystkich instytucyj państwowych. Rząd uzasadnia swoje zarządzenie wielkim deficytem oraz tem, że nastąpiła redukcja płac we wszystkich kategorjach robotników. W motywach zarządzenia czytamy dalej że po tej redukcji płac ma nastąpić spadek cen i zniżenie czynszu mieszkań.

Rada ministrów zajmowała się też w ostatnich dniach problemem syndykatów. Jak ważnym jest ten problem na tle obecnego przesilenia, świadczy wstępny artykuł w „Corriere della Sera" z pod pióra byłego generalnego sekretarza partji faszystowskiej Augusta Turatiego. Czytamy w tym artykule, że we Włoszech od dłuższego czasu wieje wiatr antysyndykalistyczny. Wrogowie systemu korporatywnego całą winę przesilenia zwalają na syndykaty. Zwłaszcza pracodawcy uskarżają się, że przymusowy system syndykatów krępuje ich inicjatywę prywatną i niejednokrotnie dawali wyraz tęsknocie za powrotem do dawnych czasów, kiedy to przedsiębiorcy i fabrykanci prowadzili walkę klasową z wolnemi związkami zawodowemi robotników. Turati domaga się jeszcze ostrzejszego kursu w przeprowadzeniu zasady korporacyjnego ukształtowania społeczeństwa włoskiego.

Rykow zdradził sprzysiężenie przeciwko Stalinowi?

Jak już wczoraj o tem donieśliśmy, organ rosyjskich menszewików „Socjalisticzeskij Wiestnik", wychodzący w Berlinie, przyniósł sensacyjne rewelacje o spisku przeciwko Stalinowi. Aresztowano mianowicie przewodniczącego rosyjskiej rady komisarzy ludowych Syrcowa, poczem nastąpiło aresztowanie Andrejewa, członka najwyższej rady wojennej i generała Blüchera naczelnego dowódcy sowieckiej armji na Dalekim Wschodzie, którego niedawno po pokonaniu Chińczyków witano w Moskwie jako bohatera. Te areszty w związku z rozmaitemi przesunięciami na najwyższych stanowiskach tak w administracji jakoteż wewnątrz komunistycznej partji mają być, zdaniem menszewickiego organu, rezultatem odkrytego sprzysiężenia przeciwko Stalinowi. Nie jest to byle jakie sprzysiężenie, gdyż Syrcow cieszył się dotychczas zupełnem zaufaniem Stalina, który go nawet przydzielił Rykowowi, przewodniczącemu wszechrosyjskiej rady komisarzy ludowych jako swego męża zaufania. A tymczasem w mieszkaniu Syrcowa schodzili się spiskowcy, do których m. in. zaliczyć też należy Antypowa, komisarza poczty i telegrafu, oraz generała Rjutina i cały szereg kaukaskich komunistów z trockistą Lominadze na czele. Nawet najwierniejszy przyjaciel Stalina Sergiej Orchonikidze, były przewodniczący komisji kontrolnej, miał wiedzieć o tym spisku przeciwko Stalinowi. — Sprzysiężenie zdradził Rykow, który w ostatnim momencie zwątpił w jego celowość i w możliwość sukcesu. Rykow nie został aresztowany, lecz zesłany do miejscowości Suchum na Kaukazie, rzekomo dla poratowania zdrowia i stamtąd na ręce centralnego komitetu partji komunistycznej przesłał swą rezygnację ze stanowiska przewodniczącego wszechrosyjskiej rady komisarzy ludowych.

Rewelacje socjalno-demokratycznego organu znajdują po części swe potwierdzenie w okoliczności, że centralny komitet partji komunistycznej, który dotychczas mieścił się na Starym Placu, w gmachu towarzystw spółdzielczych, przeniósł się do Kremlu. Równocześnie wszystkie domy około Czerwonego Placu, w których mieszczą się kancelarje i władze partji, strzeżone są przez wojsko.

Premje dla Prenumeratorów „Nowego Dziennika"!

W najbliższym czasie rozpoczynamy akcję premij dla naszych prenumeratorów. — Premje stanowić będą cenne i wartościowe dzieła z zakresu wiedzy i literatury żydowskiej, jak i ogólnej. — Pierwszą premją będzie 8-tomowa **„HISTORJA ŻYDÓW" Graetza,** w przekładzie polskim St. Szenhaka, z przedmową Dra I. Schippera.

Szczegóły — w najbliższych dniach!

Angielsko-żydowska „konferencja okrągłego stołu"

Jak wiadomo, rozpoczęły się w Londynie, pod przewodnictwem min. Hendersona narady między rządem angielskim a przedstawicielami Agencji Żydowskiej w osobach dra Weizmanna, prof. Brodetzkiego, d'Awigdora Goldsmitha i generalnego sekretarza Namiera. Ogólną uwagę zwraca fakt, że przewodniczącym nie jest min. kolonij lord Passfield, lecz min. spraw zagranicznych Henderson. Niemniej charakterystyczne są okoliczności, wśród których konferencja okrągłego stołu została zwołana. „Statement", zwołujący tę konferencję, mówi wyraźnie o tem, że nawiązywane są ponowne rokowania z przedstawicielami Agencji Żydowskiej, by w rezultacie narad wydać *nową deklarację* rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny. Tą zapowiedzią należy sobie wytłómaczyć także fakt, że w czasie dyskusji palestyńskiej w parlamencie brytyjskim MacDonald nie złożył zapowiedzianego oświadczenia, lecz przyrzekł, że oświadczenie takie zostanie wydane w rezultacie narad z Agencją Żydowską i z Arabami.

Chwilowo niewiadomo, co jest przedmiotem narad konferencji „okrągłego stołu". Podobno jednym z głównych punktów jest sprawa zamierzonej pożyczki na cele palestyńskie. Rząd brytyjski pragnie bowiem zaciągnąć pożyczkę w sumie półtrzecia miljona funtów szterlingów na cele palestyńskie. Szczegółowym celem tej pożyczki jest, wedle oświadczenia dra Shielsa w parlamencie, kolonizacja wywłaszczonych(?) Arabów oraz w dalszym ciągu osiedlanie Arabów i Żydów na ziemi palestyńskiej. Wątpić należy, czy z takiej pożyczki, gdyby ona nawet doszła do skutku, korzystaliby także Żydzi. Jeśli chodzi o doświadczenia z lat ubiegłych, to odpowiedź musi być negatywna. Z drugiej atoli strony rząd brytyjski wie, że pożyczka taka może być pokryta tylko przy usilnej pomocy finansistów żydowskich. Pomoc ta okazała się wielce skuteczną przy uzyskaniu pierwszej pożyczki w sumie 4 i pół miljona f. szt. na cele palestyńskie.

Sprawa pożyczki i jej zużycia jest jednym z punktów konferencji „okrągłego stołu". Pozatem na porządku dziennym znajdują się liczne zagadnienia dotyczące przyszłej pracy żydowskiej w Palestynie. Jakie wyniki konferencja przyniesie — trudno obecnie przewidzieć. Trudno też przewidzieć, czy jest ona znowu tylko manewrem taktycznym rządu MacDonalda, który w ten sposób mógł stanąć przed parlamentem bez żadnej deklaracji zmieniającej Białą Księgę, czy też chodzi tu naprawdę o wyjście z przykrej sytuacji. Konferencja ma potrwać jeden miesiąc i dopiero wówczas znane będą jej rezultaty.

Gabinet ostro krytykował lorda Passfielda

Londyn ŻAT. Jak donosi „Sunday Times" uchwała w sprawie zaproszenia Agencji Żydowskiej na konferencję zapadła na posiedzeniu angielskiego gabinetu ministrów, na którem poddano ostrej krytyce politykę palestyńską lorda Passfielda i postanowiono, że dotychczasowa linja polityczna nie może być kontynuowana.

—oSo—

Przed wyborami do gminy żydowskiej w Berlinie

Berlin. ŻAT) Na terenie całych Prus odbędą się w dn. 30 listopada wybory do zarządów gmin żydowskich. We wszystkich gminach za wyjątkiem Berlina, udało się utworzyć zjednoczone listy, celem uniknięcia walki wyborczej w obecnym okresie. W Berlinie natomiast będzie rywalizowało ze sobą 9 list. Dotychczas zgłoszono już 5 list wyborczych (liberałów, żydowskiego stronnictwa narodowego, stronnictwa religijnego stanu średniego, konserwatystów oraz Poale Sjon). Wśród 4 nowych list znajduje się lista „bezpartyjnego zjednoczenia" z drem Freundem na czele. Pierwotnie została również zgłoszona lista „lewicowo-demokratycznego stronnictwa ludowego" z czołowemi kandydaturami pp. dra Singałowskiego i Jakóba Leszczyńskiego, lecz jak się dowiaduje ŻAT pp. dr. Singałowski i J. Leszczyński wycofali swe kandydatury.

OBIEG PIENIĘDZY W PALESTYNIE. Jak wynika z ostatniego sprawozdania departamentu skarbu rządu palestyńskiego, w dnin 30 września b. r. w Palestynie były w obiegu: 234.500 f. szt. w monetach srebrnych, 39.800 f. szt. w monetach niklowych, 2.272 f. szt. w monetach miedzianych, zaś 1,992.992 f. szt. w banknotach, ogółem 2,269.664 f. szt.

DOMY MIESZKALNE DLA 500 ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH W PALESTYNIE. Departament pracy przy egzekutywie Agencji Żydowskiej wyasygnował 5.400 funt. szterl. na budowę domów mieszkalnych i baraków w różnych kolonjach dla blisko 500 robotników żydowskich. Nowe domy będą zakładane w pierwszym rzędzie na gruntach Żydowskiego Funduszu Narodowego.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Hołd cieniom błp. Leona Reicha

W dniu 19 bm. jako w pierwszą rocznicę zgonu błp. Dra Reicha, odbyło się na cmentarzu żydowskim we Lwowie przy grobowcu błp. Dra Leona Reicha nabożeństwo żałobne. Modły odprawili rab. Dr. Freund i rab. Dr. Lewin. Dłuższe przemówienie wygłosił poseł m. Lwowa Dr. E. Sommerstein. Równocześnie odbyło się odsłonięcie pięknego nagrobka błp. Dra Reicha, projektu arch. inż. Józefa Awina.

WŁAMANIE DO BOŻNICY W PRZEMYŚLU

Przed kilku dniami włamali się w porze nocnej nieznani sprawcy do bóżnicy zasańskiej w Przemyślu, gdzie wycięli trzy otwory w kasie wertheimowskiej i zabrali z niej srebrną koronę na Torę, srebrną ozdobę, srebrną rączkę i srebrną puszkę palmową. Zarząd bóżnicy zasańskiej w Przemyślu przy ul. Unji Brzeskiej uprasza każdego, kto posiada jakąkolwiek wiadomość o wspomnianych wyżej a skradzionych przedmiotach nabożeństwa, o zawiadomienie go o tem.

KATASTROFY W KOPALNIACH

Z Katowic donoszą: We czwartek przed południem na kopalni Donnersmarka w Wałowicach wskutek pęknięcia rury wodociągowej o wytrzymałości 45 atmosfer, woda zalała sztolnię położoną 450 m. pod ziemią, zagrażając życiu pracujących tam górników. Na wieść o katastrofie wśród robotników wybuchł popłoch. Zmobilizowano natychmiast ratowników, którzy z narażeniem własnego życia pospieszyli z pomocą zagrożonym. W wyniku akcji ratunkowej udało się wstrzymać napływ wody i po wyprowadzeniu górników sztolnię zamknięto. Szkody wyrządzone przez wodę są znaczne.

Dnia 15 bm. na szybie Richthofen w Janowie, należącym do Spółki Gieschego, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Z powodu wstrząsu ziemi zawalił się strop węglowy, który przywalił górnika Józefa Malcherczyka. Malcherczyk udusił się pod zwałami węgla. Zmarły liczył lat 28, pochodził z Małej Dąbrówki.

Onegdaj w nocy na kopalni węgla w Mysłowicach został ciężko poraniony górnik Pałka. Przewieziony do szpitala zmarł wskutek odniesionych ran. Pałka liczył lat 21, osierocił żonę i dwoje dzieci.

Z Będzina donoszą: Akcja ratunkowa, prowadzona w związku z wybuchem gazów w głębi kopalni „Saturn“, trwa w dalszym ciągu bez przerwy. Do wtorku popołudnia, odciętych od świata górników: Izydora Zakrzewskiego i Jana Żurka, nie wydobyto. Jak przypuszczają sfery górnicze, ulegli oni uduszeniu gazami lub też spaleniu przez ogień, który powstał w następstwie eksplozji. Pole trzecie w kopalni, w którem znajdować się winny obie ofiary katastrofy, objęte jest przez ogień i gazy. Celem zabezpieczenia sąsiednich pól od gazu, buduje się tamy. Jeden z wentylatorów siła wybuchu został uszkodzony i jest nieczynny. Również część maszyn została uszkodzona. Kilka koni poniosło śmierć skutkiem uduszenia. Trzy zdołano uratować.

NAGŁY ZGON STARUSZKI W LOKALU WYBORCZYM

Ze Lwowa donoszą: W niedzielę w lokalu wyborczym mieszczącym się w szkole im. Marji Magdaleny w cisnącym się tłumie nagle zachorowała jakaś staruszka. Nim przybyło na miejsce pogotowie ratunkowe, staruszka zmarła na udar sercowy. Jak następnie stwierdzono, była to 74-letnia Maria Żywińska, wdowa po urzędniku, która pomimo, że czuła się chorą, udała się do głosowania.

GŁUCHONIEMI JAKO ŚWIADKOWIE W PROCESIE KARNYM

We Lwowie odbyła się rozprawa, oryginalna z tego względu, że występowało w niej kilkanaście osób głuchoniemych. Na ławie oskarżonych zasiadł głuchoniemy dentysta Czernicki, były sekretarz towarzystwa głuchoniemych „Nadzieja“, który sprzeniewierzył z kasy upośledzonych biedaków kwotę 1196 zł i 30 dolarów.

Czernicki dawał trybunałowi wyjaśnienia przy pomocy tłumacza sądowego, Fr. Szeinera, obecnego kierownika lwowskiego zakładu dla głuchoniemych. Tak samo zeznawali świadkowie głuchoniemi w liczbie 14. Czernickiego skazano na 8 miesięcy więzienia.

PORUCZNIK ZDEFRAUDOWAŁ PIENIĄDZE

Przed sądem wojsk. w Łodzi rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko porucznikowi Feliksowi Muszyńskiemu, oskarżonemu o cały szereg nadużyć i defraudacyj pieniędzy, przeznaczonych dla żołnierzy. Muszyński oskarżony jest ponadto o wyłudzanie pieniędzy od swych kolegów- oficerów. Do rozprawy, która potrwa kilka dni, wezwano 60 świadków.

SENSACYJNA UCIECZKA Z WIĘZIENIA W GRUDZIĄDZU

Z Bydgoszczy donoszą: Afera uprowadzenia więźnia z domu karnego w Grudziądzu przez urzędnika więziennego Alfonsa Romanowskiego przybiera coraz szersze rozmiary. Okazało się, iż uprowadzony więzień, to były oficer litewski Stanisław Rynkowski, odsiadujący karę 8-miesięcznego więzienia za szpiegostwo. W ub. wtorek około godz. 5-tej popołudniu Romanowski wyszedł wraz z Rynkowskim do miasta, oświadczając, iż bierze odpowiedzialność za więźnia. Z miasta więcej nie wrócił. Ślady ucieczki prowadzą do Gdańska, skąd zbiegowie prawdopodobnie skierują się do Prus Wschodnich. Jak ustaliło dotychczasowe śledztwo, Romanowski wziął z kasy więziennej 850 zł. Za zbiegami rozesłano listy gończe oraz zwrócono się do władz policyjnych w Gdańsku. Dotychczas brak o uciekinierach wiadomości.

WŚCIEKŁY PIES W KLASIE SZKOLNEJ

Onegdaj popołudniu w czasie lekcji w szkole powszechnej w Koszelowie w pow. będzińskim, do klasy przez odchylone drzwi wpadł pies, rzucił się na dzieci i począł je dotkliwie gryźć. W klasie powstał nie do opisania popłoch, przerażone dzieci poczęły uciekać, cisnąc się szturmem do drzwi i okien. Nauczycielka, która starała się rozjuszonego psa uśmierzyć, została sama również pokąsana. Wołanie o pomoc zwabiło kilkunastu obok mieszkających gospodarzy, którzy przybyli do szkoły na ratunek. Pies przeskoczył przez leżącą gromadę dzieci w drzwiach i ugryzł jednego z gospodarzy, ci dopiero teraz rozumieli co się stało i puścili się w pogoń za psem, którego w odległości dwu kilometrów od wsi zabili.

Natychmiast do pokąsanych wezwano pomoc lekarską z Czeladzi, Sosnowca i Będzina. Przybyło kilku lekarzy oraz trzy karetki pogotowia Kasy Chorych. Pokąsanych przewieziono do szpitala w Sosnowcu, gdzie natychmiast zaaplikowano im zastrzyki przeciwko wodowstrętowi.

Rannymi są: M. Niemiec lat 9, K. Derejówna lat 9, Anna Ksawerowska lat 12, K. Paryska lat 11, R. Glonek lat 10, Z. Rubiński lat 11, K. Kowalska lat 9, K. Gawłówna lat 11, J. Zawada lat 10 i Jadwiga Wróblówna lat 11. Anna Rogalska, nauczycielka i gospodarz Alfred Cyberski.

Jak ustalono, pies przybiegł od strony Dąbrowy, przedtem wpadł do mieszkania Fornalskich, gdzie pogryzł 6-letnią córkę Wandę oraz matkę Stanisławę.

TRAGEDJA RODZINY „NIEPOTRZEBNEGO CZŁOWIEKA“

W pismach warszawskich czytamy: W domu Staszica 4 zamieszkiwał Aleks. Nosalewski murarz z żoną Marją i czworgiem dzieci. Przed 3-ma laty N. zapadł na rozstrój nerwowy. Chorego umieszczono w szpitalu Jana Bożego. Po kilku tygodniach N. wrócił do domu i zaczął pracować. Stwierdził jednak, iż pamięć zaczyna mu niedopisywać. Powziął postanowienie, iż wskutek zaniku pamięci, jako następstwa choroby umysłowej oraz wskutek sztucznego prawego oka (miał wybite przy pracy w 18-tym roku życia), nie może pracować, a nie chcąc być ciężarem rodzinie — jako człowiek niepotrzebny musi ustąpić z domu.

N. wszystkie dowody osobiste oraz palto pozostawił w domu i wziąwszy tylko 40 gr w drogę, wyszedł. Było to 16 listopada 1927 roku, tegoż dnia N. odwiedził siostrę swą Apolonję Krzewniakową (Młynarska 26), którą prosił o pożyczenie 5 zł. K. odmówiła. Nosalewski udał się do siostry żony Marty Raczyńskiej (pl. Kazimierza Wielkiego 4), otrzymał od niej 4 zł. Sumę tę Nosalewski wręczył przybyłemu tam w poszukiwaniu ojca synowi Edmundowi.

N. wyszedł i od tej chwili wszelki słuch o nim zaginął.

Zrozpaczona żona dowiadywała się po komisarjatach, śledziła wiadomości o wypadkach, oglądała zwłoki samobójców i topielców, których tożsamość nie była ustalona. Napróżno.

Przed 2-ma laty 15-letni wówczas syn Franciszek chcąc pomóc matce, zaczął pracować w kwiaciarni Winc. Koronowskiego (Krak. Przedm. 71).

Tęsknota za ojcem, którego kochał, podsunęła mu myśli samobójcze. Znalazłszy się w suterynie pod sklepem z kwiatami, sięgnął po znajdujący się w szufladzie stolika rewolwer, i — przyłożywszy do piersi wystrzelił. Młodocianego desperata w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala św. Rocha. Przez kilka tygodni chłopiec walczył z uciekającem życiem. Dnia 16 bm. syn zakończył życie.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Majątek narodowy Polski
w porównaniu z innemi państwami

Jak wynika z zestawienia opracowanych ostatnio danych, dotyczących stanu majątkowego poszczególnych państw, Polska znajduje się pod względem bogactwa narodowego na dziewiątem miejscu.

Najbogatszem państwem w świecie są Stany Zjednoczone, których majątek narodowy przedstawia wartość 320,904,000.000 dolarów. Na drugiem miejscu znajduje się Anglja, posiadająca majątek na sumę 120,000,000.000 dol., następne zaś miejsca przypadają Francji, Rosji (przedwojennej), Niemcom, Włochom, Japonji i Kanadzie. Na dziewiątem miejscu znajduje się Polska z majątkiem narodowym wartości 15 000,000.000 dolarów. Mniejszy od nas majątek narodowy posiada Argentyna, Australja, Belgja, Czechosłowacja, Danja, Łotwa, Rumunja i Węgry.

Majątek narodowy, przypadający na jednego mieszkańca wynosi w Stanach Zjednoczonych 3.035 dolarów, w Polsce zaś 517 dol.; zatem przeciętny Amerykanin jest sześć razy zamożniejszy od przeciętnego obywatela polskiego. Anglik zamożniejszy jest przeciętnie od Polaka 5 razy, Francuz 4 i pół raza, Niemiec 2 i pół raza, Duńczyk zaś 2 razy. Bogatsi są od nas również Włosi, Czesi i Łotysze, biedniejsi zaś Rumuni, Japończycy i Rosjanie.

Nowe banknoty w Niemczech

Berliński „Boersen- Kurier“ z 15-go bm. podaje, że cały zasób banknotowy waluty niemieckiej w najbliższych miesiącach będzie zastąpiony nowemi biletami. Znajdujące się obecnie w obiegu bilety będą stopniowo wycofane. Nie chodzi tu tylko o nową emisję, lecz także o wprowadzenie nowego systemu drukowania banknotów. Zamiast bowiem dotychczasowego ma być użyty stalodruk. W tym celu cała Drukarnia Państwowa została zmodernizowana i wyposażona w nowe maszyny. Tym sposobem mają falsyfikaty być jeszcze bardziej niż dotychczas utrudnione.

Najpierw będą wycofane najsilniej używane bilety 10-cio i 20-stomarkowe. Nowe bilety będą drukowane na lepszym papierze, zewnętrznie zaś nie będą się wiele różniły od obecnych. Następnie puszczona będzie w obieg nowa emisja biletów 50-cio i 100- markowych, które zastąpią całkowicie także i znajdujące się obecnie w obiegu bilety rentowe.

—o—

SIEĆ BANKOWA W POLSCE. Na terenie Polski znajduje się obecnie 300 placówek bankowych. W tej liczbie banków prywatnych istnieje 53, przy czem posiadają one 161 oddziałów. Resztę stanowią banki państwowe, mianowicie Bank Polski, który posiada 53 placówki, Bank Gospodarstwa Krajowego, posiadający 21 placówek, oraz Państwowy Bank Rolny z 12 placówkami.

POLSKO- GRECKIE ZNIŻKI KONWENCYJNE. W związku z zapytaniami w sprawie wprowadzenia w życie konwencji polsko- greckiej, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że zniżki celne, ustanowione w tej konwencji, podpisanej w dniu 10 kwietnia 1930, zostały wzajemnie wprowadzone w życie prowizorycznie z dniem 15 listopada br.

POŻAR FABRYKI W KRÓLEWSKIEJ HUCIE

W nocy z 18 na 19-go bm. wybuchł w Królewskiej Hucie w fabryce wyrobów żelaznych Wiktora Pietruszki groźny pożar, którego pastwą stał się skład modeli drewnianych. Skład spłonął doszczętnie, straty wynoszą około 100 000 złotych. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie w przewodach elektrycznych.

Jeden z ostatnich

Z powodu śmierci S. L. Citrona

Starsza generacja pisarzy, którzy stali przy kolebce współczesnej literatury hebrajskiej i żydowskiej, staje się coraz rzadsza. Ostatni mohikanie schodzą ze sceny naszego życia literackiego i społecznego. Nieubłagany anioł śmierci nie chce ich ominąć. Ale gorzej jest, jeżeli twórczość danego pisarza stoi w sprzeczności z sędziwym wiekiem, jeżeli nie ma proporcji między wiekiem a twórczością, tzn. jeżeli pisarz mimo sędziwego wieku jest jeszcze bardzo produktywny posiada nadal swoją młodzieńczą werwę. Wtedy odczuwamy silniej i boleśniej jego śmierć.

Refleksje te nasunęły mi się, kiedy dowiedziałem się o nagłej śmierci wybitnego sędziwego pisarza Sz. L. Citrona. Wszak nie należał on — mimo swojego wieku — do tych pisarzy, którzy niegdyś tworzyli. Nie należał jeszcze do historji literatury i publicystyki hebrajskiej i żydowskiej. Wręcz przeciwnie, był on do ostatniej chwili tak czynnym i produktywnym, że niejeden młody mógłby mu zazdrościć. Nie odczuwaliśmy wogóle, że Sz. L. Citron należał do pierwszych jaskółek zwiastujących nową, współczesną w europejskim genere literaturę hebrajską i żydowską. Czytając jego ostatnie prace i artykuły publicystyczne, miało się wrażenie, że mamy do czynienia z jakimś młodym, żywiołowym talentem.

• • •

Gdy przeglądamy twórczość literacką, publicystyczną, literacko-historyczną i historyczną Citrona, widzimy jak obfita była jego działalność we wszystkich tych dziedzinach. Przekonujemy się, że mamy do czynienia z pisarzem wszechstronnie wykształconym, erudytą w pełnym tego słowa znaczeniu, niezwykle utalentowanym. Od roku 1877, kiedy debiutował swoją pierwszą korespondencją hebrajską w „Hamigid", Citron staje się stałym współpracownikiem prawie-że wszystkich pism, miesięczników czasopism hebrajskich. Niema ani jednego czasopisma, miesięcznika lub wogóle zbioru hebrajskiego, gdzieby Citron nie współpracował. Od czasu kiedy ogłosił swoją pierwszą nowelę w redagowanym przez Smoleńskina „Hamabit" pisze i publikuje swoje nowele, (niektóre wyszły jako osobne książki), fejletony, artykuły literackie, społeczne, monografje o nowoczesnych pisarzach hebrajskich, niemal we wszystkich hebrajskich miesięcznikach i zbiorach. Od roku 1904 stał się jednym z głównych redaktorów „Hazman" aż do roku 1915, kiedy został we Wilnie zlikwidowany. Stojąc zatem tak blisko prasy hebrajskiej podjął się Citron swojej monumentalnej pracy: historji prasy hebrajskiej. W pracy tej dał nam wyczerpującą historję i charakterystykę „Hamagidu", „Hakarmelu", „Halwanonu", „Hamelicu", „Hamabitu", „Hasziloachu", „Hakol". W roku 1923 wydał również historję prasy żydowskiej. Stojąc u kolebki tak naszej literatury jak i wogóle naszego renesansu społecznego i politycznego, dał nam Citron nadzwyczaj ważne charakterystyki i pamiętniki p. t. „Trzy pokolenia literackie", które wyszły w języku hebrajskim i żydowskim. Oprócz ciekawej charakterystyki Dika, Cunsera, Dinesona, Pereca i innych filarów naszej literatury, daje nam Citron w tej pracy również ładne sylwetki pierwszych socjalistów żydowskich jak Aronsohn, Dawidowicz, Werter, Lieberman (który również był pisarzem hebrajskim), Lewanda, Frug, Borochów, Anski i inni.

Słynna jest też jego „Galerja wychrztów", która wywołała ogromne zainteresowanie wśród czytelników żydowskich.

„Wychrzci" Citrona mają prócz znaczenia literackiego także ogromne znaczenie dla historji Żydów w Rosji w ubiegłym stuleciu.

Osobny rozdział stanowi jego praca nad historją sjonizmu. W roku 1914 wyszła z okazji 25-lecia pierwszego założenia stowarzyszenia „Waad chowewe Sjon" jego praca p. t. „Toldot chibat Sjon". W roku 1921 wyszła jego monografja w języku hebrajskim o Herzlu. W roku 1924 jego leksykon sjonistyczny.

W ten sposób Citron położył ogromne zasługi nad historjografją ruchu sjonistycznego, w którego szeregach stał od pierwszego zarania, t. j. od ruchu chowewe-sjonistycznego.

Niechaj zatem będą słowa te skromnym wieńcem na świeżej mogile wielce zasłużonego pisarza.

Benzion Zangen

Ciernista droga bojownika o pokój

U Karola Mertensa — przyjaciela Wilhelma Foerstera

„Czas" z 8 bm. zamieszcza następującą korespondencję z Genewy.

W czasie ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów dziennikarz niemiecki Carl Mertens, rozdał delegacjom wszystkich państw memorjał, w którym oskarżał oficjalną politykę Rzeszy o nielegalne, sprzeczne z traktatem wersalskim zbrojenia. Gromy oburzenia posypały się oczywiście w Niemczech na jego głowę: dziennikarze niemieccy, obecni w Genewie, postanowili zerwać z Mertensem wszelkie osobiste stosunki.

Jak wygląda ten człowiek odważny, który rzucił rękawicę własnemu narodowi? Do czego zmierza? Takie zadawałem sobie pytania, gdym korzystając z uprzejmego zaproszenia, udawał się do jego mieszkania. Wiedziałem, że od lat kilku Mertens jest jednym z najbliższych współpracowników prof. Förstera, że gdy przed paru laty wysiadał na dworcu w Lipsku został niemiłosiernie skatowany przez hakenkreuzlerów; że wspólnie z Försterem i znanym w Krakowie H. Schwannem wydają doskonały dwutygodnik „Die Zeit", gdzie zajmuje niezwykle życzliwe wobec Polski stanowisko.

Wrażenie, którego doznałem zetknąwszy się osobiście z Mertensem było niespodzianką: jest to człowiek młody, urodził się w r. 1902, należy więc do tej generacji, którą Glaeser opisuje w słynnej swej książce „Jahrgang 1902" (Mertens zresztą krytykuje tę powieść, zarzucając jej, że błędnie przedstawia rysy duchowe jego pokolenia). Bardzo przystojny, wysoki, rosły z zawodu jest dziennikarzem i poetą. Interesujące są koleje życia Mertensa. Po wojnie, jako młody chłopak zaciągnął się — gorący nacjonalista do oddziałów, które na Śląsku walczyły przeciw Polsce. Ale niebawem ogarnęły go wątpliwości, czy walczy za słuszną sprawę i godziwemi środkami; „mordy kapturowe" dopełniły reszty i Mertens się usunął. Wkrótce doszedł do przekonania — zapewne nie bez wpływu nauki Förstera — że największem nieszczęściem Niemiec jest niewola, w jaką się poddały pruskiemu militaryzmowi, kierunkowi który Bismarck wytknął ich losom. Właściwa misja Niemiec nie leży w podbojach i ekspansji militarnej; korzystając ze swego centralnego położenia winny one być łącznikiem, między różnemi częściami Europy. Dlatego Förster i Mertens wypowiedzieli niemiłosierną wojnę duchowi pruskiemu, w każdej jego formie i dlatego są zwolennikami decentralizacji. Kiedy w niemieckim konsulacie w Genewie pytano się Mertensa o jego „przynależność krajową" odpowiedział: „Jestem obywatelem Niemiec — ściślejszą moją ojczyzną jest Nadrenja". Pomimo to urzędnik wpisał go pod rubrykę „Preus-

---

IMRE HALASZ

Lordowie

W pysznie urządzonym klubie londyńskim „Piccadily" rozeszła się pogłoska, że przy jednym stoliku toczy się gra, jakiej nie widziano od chwili założenia klubu. Przy stoliku tym sie dzieli naprzeciw siebie lord Burell i mister Gibson. Na stoliku nie było już pieniędzy, gdyż cały zapas powędrował do kieszeni Gibsona. — Lord Burell wyciągnął książeczkę i wystawiał jeden czek po drugim.

O godzinie 8 wieczorem lord Burell poprosił partnera o chwilkę cierpliwości, wypisał kilka cyfr na kawałku papieru, poczem oświadczył, że nie jest już w stanie honorować długu czekami, gdyż wyczerpał całą gotówkę w banku, wynoszącą 250,000 funtów. Zgodził się jednak postawić, jako stawkę, swój nowoczesnie urządzony jacht, a gdyby i to przegrał — sześciopiętrowy pałac na Westminster street — szacując wszystko według cen urzędowych.

Mister Gibson zgodził się na tę stawkę lekkiem skinieniem głowy. Lord Burell przegrał. Podniósł się z fotelu — było wtedy akurat trzy na dziewiątą — i rzekł do mister Gibsona:

— Pan mi wybaczy, drogi przyjacielu, ale nam już więcej nieruchomości muszę, niestety, przerwać grę, która była dla mnie na prawdę bardzo miłem spędzeniem czasu.

To mówiąc, przygotowywał się do wyjścia, lecz mister Gibson zatrzymał go.

— Kochany lordzie, chciałbym panu dać okazję do rewanżu. Zanim to jednak nastąpi, muszę panu zdradzić maleńką tajemnicę, a mianowicie, że od wielu lat kocham pańską żonę.

Lord Burell spojrzał zdziwionym wzrokiem na partnera.

— Zapewniam pana jednak, lordzie — ciągnął dalej mister Gibson, — że nie naruszyłem pańskich praw, jako małżonka i starałem się, aby lady Burell nie dowiedział się o moich uczuciach. Teraz nadszedł jednak czas, gdy muszę wyznać, że uważałbym za największe szczęście dla siebie, gdyby lady Burell zechcia ła zostać moją żoną. Dlatego też zgodziłbym się postawić na jedną kartę wszystko, co wygrałem dzisiejszego wieczoru, jeśli pańska stawką będzie lady Burell.

Lord skinął potakująco głową i rzekł tylko:

— All right!

Zasiadł znowu do stolika i — przegrał. Powstając, rzekł do swego partnera:

— Mister Gibson, punktualnie o godzinie 12-tej żona moja będzie u pana w mieszkaniu

Skłonił się uprzejmie i wyszedł.

• • •

Członkowie klubu, którzy szeptem rozprawiali o poszczególnych aferach całego zajścia, teraz głośno debatowali, zastanawiając się nad tem, co uczyni po tych stratach lord Burell.

Nikt się nie dziwił, gdy o godzinie wpół do dziesiątej lokaj lorda Burella drżącym głosem zawiadomił telefonicznie prezesa klubu, że pan jego przed chwilą popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru.

• • •

O godzinie dziesiątej ten sam lokaj wręczył prezesowi klubu list. Prezes poznał odrazu na kopercie charakter pisma nieszczęśliwego lorda i odczytał głośno wobec wszystkich członków list, treści następującej:

— „Wielce szanowny Panie Prezesie! Kochany Kolego!

W chwili, gdy list ten dojdzie do rąk Twoich mnie już nie będzie na tym świecie. Nie chciałbym, aby moi przyjaciele i koledzy klubowi źle zrozumieli mój czyn i motywów samobójstwa szukali w nazbyt błahych sprawach.

Nie, moi Panowie, gdy przegrałem cały swój majątek, skończyłem grę z całkowitym spokojem, jak przystało na angielskiego dżentelmena, szczególnie zaś — na lorda Burella. Gdy partner mój jednak zaproponował, abym oddał mu swą żonę za cenę ostatniej stawki, serce zabiło mi mocniej:

Coza możliwości odkryły się przedemną w mej fantazji i podczas, gdy mój partner taso-

ge“ (Prusak).

Ale zarówno Förster, jak i Mertens zdają sobie sprawę, że duch militaryzmu jest dziś jeszcze w Niemczech bardzo silny. Uważają go oni za główne, niemal jedyne niebezpieczeństwo dla pokoju. Dlatego uznają za święty obowiązek tę niemiecką żądzę odwetu na każdym kroku tępić; dlatego denuncjują wobec świata tajne zbrojenia niemieckie. W tem świetle cel kampanji Mertensa staje się jasny, logiczny, najzupełniej konsekwentny: walcząc z niemieckim militaryzmem, uważa, że usuwa w ten sposób największe niebezpieczeństwa zarówno dla Niemiec, jak i dla pokoju świata.

Oczywiście, że ten sposób pojmowania patrjotyzmu jest najzupełniej możliwy do pogodzenia ze szczerą sympatją dla uczuć i interesów t. zw. „odwiecznych wrogów“ Niemiec: Francji i Polski. Sierpniowy numer „Die Zeit“ jest w dużej mierze poświęcony obronie naszej zachodniej granicy. Mertens mówi mi nawet, że woli Polskę od Francji; długoletnia niewola i potężny obecny wysiłek napełnia go podziwem. Zna dobrze nasz kraj, studjował gruntownie kwestję górnośląską i pomorską. Jest zdania, że konwencja w sprawie tranzytu do Prus wschodnich w pełni zabezpiecza interesy gospodarcze zarówno Rzeszy, jak i Prus wschodnich. Jednakże pewne udogodnienie w komunikacji granicznej w kierunku południkowym byłyby bardzo pożądane i poprawiłyby stosunki polsko-niemieckie. Stosunki te są, zdaniem Mertensa złe głównie z winy Niemców; jednakże głosy nienawiści, które się niestety pojawiają w niektórych dziennikach polskich, dolewają oliwy do ognia. Są one natychmiast wyzyskiwane przez wrogów Polski i, drukowane w t. zw. „Polenspiegel“ służą do udawadniania ludowi niemieckiemu, że Polska dybie na jego całość.

Rozmawiamy następnie o projekcie paneuropejskim Brianda: Mertens jest jego gorącym zwolennikiem. (Niema sensu — mówi — by Kuba wpływała na losy Europy!) Mówimy o literaturze wojennej w Niemczech: Mertens krytykuje i zarzuca brak szczerego pacyfizmu nawet Remarque'owi i Glaeserowi. Ale ten pesymizm, pełen krytyki jest wyrazem gorącego entuzjazmu, który radby wszędzie widzieć wysnute najdalsze konsekwencje Ideału. W gruncie rzeczy Mertens jest pełen wiary. „Trzeba nam jeszcze 15 lat pokoju, aby młodzież niemiecka wychować w nowym duchu, wolnym od ducha militaryzmu. Oby tylko w ciągu tych 15 lat nie wybuchła wojna“.

Na zakończenie tego artykułu, niech mi wolno będzie podzielić się z czytelnikami dobrą wiadomością: z początkiem roku przyszłego Förster i Mertens przyjadą do Polski. Publiczność nasza będzie więc mogła zapoznać się bliżej z zapoczątkowanym przez nich ruchem.

W. N.

---

wał karty, błagałem Boga:

— Wielki, dobry Boże! Uczyń tak, abym przegrał te partje. Wszak ta strata wynagrodzi mi wszystkie moje dotychczasowe straty!“

Spojrzałem na wręczone mi karty i serce ścisnęło mi się z bólu. Skonstatowałem, że karty były świetne i że było rzeczą niemożliwą, abym przegrał tę partję. Wówczas zwątpienie podszepnęło mi: graj tak, abyś przegrał. I mimo dobrych kart popełniałem fatalne błędy, myliłem się z niezdarnością początkującego gracza i osiągnąłem zamierzony cel. Przegrałem. Odetchnąwszy z ulgą, opuściłem salę klubu niezmiernie szczęśliwy i uradowany. Lecz nagle, panie Prezesie, dokonałem niebywałego odkrycia: Wszak oszukałem mego partnera! Skoro umyślnie szkodziłem sobie, mając dobre karty, grałem fałszywie.

I to jest przyczyną mego samobójstwa. — Wszak uzna Pan za słuszne, panie Prezesie, że lord Burell nie może żyć ani chwili dłużej po skonstatowaniu faktu oszukiwania w kartach. Ponieważ sam wymierzyłem sobie karę za mój niecny postępek, przeto proszę usilnie o niewykreślenie mnie z listy członków klubu. Się pozdrowienia dla wszystkich mych przyjaciół oraz dla szczęśliwego partnera — mister Gibson. Lord Burell“.

Tłum. *L.*

ZYGZAKI.

W mansardzie snów z Remarque'm...

(-si) „Vossische Zeitung“ zapowiada najnowszą powieść Eryka Marji Remarque'a. Powieść ta ma się też ukazać równocześnie w kilkunastu innych krajach. Honorarja, jakie Remarque każe sobie za tę nową powieść płacić, są tak wysokie, że nie każda gazeta mogłaby sobie pozwolić na ten zbytek, by ją nabyć. Wiemy też, że Remarque nie udziela wywiadów i unika jak dżumy dziennikarzy. Mimo to tu i ówdzie ukazują się wywiady, ale są one po większej części sfingowane.

Przypuśćmy więc, że i ja miałem wywiad z Erykiem Marją Remarque'm. Napewno go miałem, bo mi się nawet onegdaj śniło, że rozmawiałem z najsławniejszym obecnie pisarzem światowym. Jest to wysmukły młody człowiek o bladej twarzy, błędnych oczach i niespokojnych rękach. Jest jednak dziwnie opanowany, ale wewnętrzny niepokój wybucha od czasu do czasu lawą niezrozumiałych słów. Wyczułem raczej niż zrozumiałem, że Remarque skarży się jak dziecko na klątwę rozgłosu. Opowiada coś o latach głodu i chłodu, o udręce wędrówki od jednego nakładu do drugiego z rękopisem „Na Zachodzie nic nowego“. Oburza się na to, że sowiety bezczelnie wydały pierwszą jego powieść „Mansarda snów“, o którejby jaknajchętniej zapomniał. Wycofał już cały nakład, ale na nieszczęście jeden egzemplarz zabłąkał się do Rosji, a sowiety, nie licząc się z niczem, postąpiły jak najgorszy geszefciarz.

Przyznałem mu natychmiast rację. Remarque ma bezsprzecznie słuszność, wszak jest jeszcze tak bardzo młody, że nie musi paść ofiarą „przyczynkarzy“ myszkujących po ukrytych zakamarkach za rozmaitemi przyczynkami, by w ten sposób odszyfrować drogi stawania się i narastania twórczej indywidualności danego pisarza. Przyznaję się jednakowoż, że kierowałem się, dając głośno wyraz jego oburzeniu, chytrym podstępem. Chciałem bowiem w ten sposób pozyskać sobie Remarque'a, by móc mu potem postawić cały szereg pytań, ale Remarque wciąż mówił tylko o swojej przeszłości.

Widocznie fale dobrobytu i dolarowych honorarjów, które Remarque ostatnio zarobił na sfilmowaniu „Na Zachodzie nic nowego“, nie zabliźniły jeszcze ran, które zadały mu jego ponure lata młodości. Mruczał więc coś do siebie o kandalicznej powieści, której bohaterem był „mixer cocktailów“ a którą musiał sprzedać jakiemuś berlińskiemu nakładowi. W jego biurku znajdował się już wtenczas manuskrypt jedynej rewelacji o wojnie, którą jest książka „Na Zachodzie nic nowego“. Ale nikt tej książki nie chciał wydać, a Scherl w Berlinie złakomił się na powieść o cocktailach. Kilkaset marek honorarjum było dla niego wówczas wielką kwotą. Zapłaciłby jednak dziesięciokrotną sumę w dolarach, gdyby ktoś mógł sprawić cud i uczynić tę powieść — nienapisaną..

„Ale teraz, panie Remarque, pan się stał czemś w rodzaju impresarja wielkiego i drogiego każdemu z nas autora „Na Zachodzie nic nowego“.

„Oburza to pana? A czyż świat się troszczył o mnie wtenczas, kiedy cierpiałem głód? Tak, chcę drogo sprzedać swoją drugą powieść. Nie wiem, czy będzie ona tak dobra jak pierwsza, bo takie dzieło jak „Na Zachodzie nic nowego“ pisze się tylko raz w życiu. Kapryśne losy dały mi w ręce wielką wygraną, dlatego chcę kuć żelazo dopóki jest gorące. Kto wie, czy uda mi się jeszcze pod tak dogodnemi warunkami sprzedać moją trzecią powieść...“

„Ale czy pana osobiście nie razi ta rola impresarja?“

„Wara panu od mojej duszy, nie jestem obowiązany do żadnej spowiedzi wobec opinji publicznej“.

„Dobrze, dobrze, niech się pan uspokoi, chciałbym tylko przecie wiedzieć, jakie pan zajmuje stanowisko. Czy w tej nowej powieści staje pan po tej czy po tamtej stronie barykady? Rozumie pan chyba, co te słowa mają znaczyć.“

Obudziłem się nagle, bo rozległ się trzask krzesła, którem rzucił Remarque. Nie dosłyszałem już jego odpowiedzi, ale przysiągłbym, że mi odpowiedział, że nikogo to nie obchodzi, po jakiej stronie barykady on, Remarque, się znajduje. Jest człowiekiem samotnym, był nim i chce nim pozostać, żadnych nie uznaje kategorycznych zakazów lub nakazów, uważa to wszystko za wielki humbug.

Nie mogłem mu już odpowiedzieć, bo Remarque'a nie było już w „mansardzie moich snów“...

ROZMAITOŚCI.

Sinclair Lewis o nagrodzie Nobla

Gdy Sinclair Lewis otrzymał nagrodę Nobla, bawił na swej farmie w Connecticut. Nie chciał z początku uwierzyć i pojechał natychmiast do Nowego Jorku, gdzie u swego nakładcy dowiedział się, że wiadomość jest prawdziwa.

W rozmowie z dziennikarzami oświadczył Sinclair Lewis: Nie jest moją winą, że moje powieści uważają w Ameryce za oszczerstwa ojczyzny. Opisuję tylko to, co widzę. Nie jestem detektywem jestem tylko pisarzem. Ze wszystkich swoich dzieł najbardziej cenię „Doktora Arrowsmitha“. Jest to jedyna moja powieść, którą sam mogę czytać. Niektórzy przypuszczali, że odrzucę nagrodę Nobla, jak to uczyniłem z nagrodą Pulitzera. Nagrody Pulitzera jednak przyjąć nie mogłem, ponieważ przyznaje się ją tylko temu pisarzowi, który najlepiej potrafi opisać zdrowie amerykańskich obyczajów i życia amerykańskiego. Mój przyjaciel Mencken dowiedziawszy się o przyznaniu mi nagrody Nobla, zawołał, że inteligencja Europy w tym wypadku zatriumfowała nad amerykańską głupotą. Moi współobywatele są jednakowoż raczej oburzeni niż uradowani. Pewna nowojorska gazeta napisała nawet ironicznie, że pierwsza nagroda Nobla, którą przyznano amerykańskiemu pisarzowi, przypadła akuratnie temu, który ze sadyzmem znęca się nad swymi rodakami.

Najwyższa linja kolejowa w Europie

Grupa finansistów szwajcarsko-amerykańskich przystąpiła do budowy najwyższej linji kolejowej w Europie, której główny odcinek przebiegać będzie przez strefę lodowców i wiecznych śniegów. Będzie to nawpół zębata, nawpół linowa kolej na szczyt Piz-Bernina, w odległości 12 klm. od St. Moritz. Linja ta będzie miała 9340 m. długości. Punktem wyjścia jest Morteratsch na wysokości 1899 m., punktem zaś końcowym będzie Bernina na wysokości 4018 m., na której szczycie stanie z przepychem urządzony hotel, tak, że pociągi na nowej linji górskiej będą pokonywały na przestrzeni niespełna 10 kilometrów olbrzymią różnicę wzniesienia 2019 m. Podróż na sam szczyt trwa 80 minut, przyczem dla wygody podróżnych pociąg prowadzi wagon restauracyjny. — Kosztu budowy tej linji, tóra będzie najwyższą w Europie, istniejące bowiem dotychczas linje na Jungfrauenjoch, Ersmeer i Gornergrat nie dosięgają tej wysokości, wyniesie około 12 miljonów franków. Kolej ta będzie jednocześnie trzecią z rzędu pod względem wysokości na całym świecie, przewyższają ją bowiem tylko 2 linje górskie w południowo-amerykańskich Andach, które sięgają wysokości 5000 m.

Agonja Ku-Klux-Klanu

Prasa amerykańska donosi, że potężny do niedawna związek Ku Klux Klanu, który powstał jeszcze w czasach wojny domowej przeciwko nadaniu praw obywatelskich murzynom, obecnie zanika.

W kilkanaście lat po powstaniu Ku Klux Klanu dzięki energicznej akcji rządu, organizacja ta znikła z powierzchni życia i powstała znów dopiero w roku 1916, tym razem pod hasłem propagandy nienawiści przeciwko murzynom, katolikom, Żydom i wogóle cudzoziemcom.

Po pięciu latach związek ten liczył już 9 miljonów członków, rozporządzał olbrzymiemi funduszami i wpływał na bieg polityki.

Przed kilku laty dzięki agitacji klanistów doszło w kilku miastach do walk rasowych. Dzięki temu faktowi oraz kompromitującym rewelacjom prasy, opinja publiczna wypowiedziała walkę Ku Klux Klanowi, w wyniku której liczba członków tej organizacji stopniała dzisiaj do 35 tysięcy. (PAT).

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 06

Listopad
21
Piątek
1 Kislew 5691

Zachód słońca 3. m. 37

Prezydent Rzplitej, Marsz. Piłsudski i min. Beck zaproszeni do Krakowa
z okazji jubileuszu Izby handlowej

W związku z uroczystym obchodem 80-lecia istnienia Izby przemysłowo- handlowej w Krakowie, przypadającem na dzień 6 grudnia br., delegacja Izby krakowskiej w osobach pp wiceprezesa Jana Kwiatkowskiego i dyrektora inż. Henryka Mianowskiego udała się do Warszawy, gdzie została przyjęta przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego i p. wicepremjera Józefa Becka. Delegacja zaprosiła zarówno p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jak i p. wicepremjera do wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych Izby krakowskiej, a nadto na ręce p. wicepremjera Becka złożyła zaproszenie dla p. premjera, marszałka Piłsudskiego.

Uroczystość dla uczczenia pamięci Jana Śniadeckiego

Dziś sto lat, jak umarł wielki uczony, doskonały organizator, niestrudzony pracownik, Jan Śniadecki. Czci Jego pamięć cała Polska, a w szczególności czczą tą pamięć Uniwersytety w Krakowie i Wilnie, które tyle Śniadeckiemu mają do zawdzięczenia. Jan Śniadecki był uczniem Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesorem gimnazjum akademickiego, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, sekretarzem Rady Uniwersyteckiej, sekretarzem i dyrektorem Kollegium fizycznego Szkoły Głównej, którego Kollegium było zaczątkiem Wydziału lekarskiego działu przyrodniczego na wydziale filozoficznym, był obrońcą materjalnego uposażenia Uniwersytetu (zwłaszcza na sejmie grodzieńskim 1793), a co najważniejsze, był pierwszym uczonym, który w mury Uniwersytetu wprowadził ducha ściśle naukowego.

Dlatego też Uniwersytet Jagielloński czci Jego pamięć uroczystą akademją, która odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 18 w Auli Uniwersytetu. Na program jej złożą się zagajenie rektora Załęskiego, wykład prof. Dra St. Kota na temat „Jan Śniadecki w historji Uniwersytetu Krakowskiego“ i śpiew chóru akademickiego.

Przed samą akademją i po niej będzie można oglądać pamiątki po Śniadeckim, które będą wystawione w Auli.

Polska Akademja Umiejętności drukuje korespondencje Jana Śniadeckiego, których 1. tom wyjdzie w tych dniach.

Doroczna wystawa „Ogniska Pracy“

W sobotę 22 bm. o godz. 2 popoł. otwiera szkoła zawodowa dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy“ przy ul. Stolarskiej 15 doroczną Wystawę robót uczenic z działów krawieckiego, bieliźniarskiego i gospodarstwa domowego.

Szkoły takie otaczane są na Zachodzie największą troskliwością, a i u nas spotykają się z coraz większem zrozumieniem. Ktokolwiek zwiedzi wystawę, przekona się naocznie o kolosalnej doniosłości, jaką ma ta szkoła dla wychowania praktycznego i usamodzielnienia się kobiety żydowskiej.

Nie wątpimy, że każdy zwiedzający — albo bezpośrednio, albo pośrednio szkołą się zainteresuje, dlatego zwracamy się z apelem do wszystkich, aby nietylko sami przyszli, ale każdy z osobna zachęcał swoich znajomych do zwiedzenia wystawy.

Wystawa otwarta będzie w sobotę od godz. 2—7 wiecz. w niedzielę od 10 rano do 6 wiecz. bez przerwy i w poniedziałek od godz. 10—2 pop.

Inspekcja zdrowia

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, w którym podaje instrukcję normującą i upraszczającą zasady pracy inspekcji wojewódzkiej służby zdrowia. Według instrukcji, organami wojewódzkiej inspekcji zdrowia są: naczelnik wydziału zdrowia, inspektor lekarski oraz inspektor farmaceutyczny. Każdemu z nich podlega ściśle określony dział pracy, omówiony w instrukcji.

Zwycięstwo obowiązuje! Dnia 23 listopada głosujemy wszyscy do senatu na Nr. 14

Nowa fala pożarów

Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymuje zawiadomienia z prowincji, że powstają tam pożary w liczbie przekraczającej normalną. Pożary te niewątpliwie łączą się z okresem zimowym, podczas którego łatwiejsze jest zaprószenie ognia niż w lecie. Władze lokalne prowadzą od kilku lat badania każdego wypadku pożaru i okazuje się, że po większej części powstają one wskutek wadliwego budowania przewodów kominowych na prowincji. Na podstawie ustawy o prawie budowlanem władze wydają przepisy, dotyczące budowli wiejskich i małomiasteczkowych, przytem ustalone będzie również, do kogo należeć będzie nadzór nad wykonywaniem dokładnem i planowem tych budowli. Wszelkie plany wymagać będą skontrolowania przez inżynierów powiatowych wzgl. sejmikowych.

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradomska 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27.

— **POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO** rozpoczynają swoją działalność w samym Krakowie. Jak wiadomo, instytucja ta prowadzi od szeregu lat akcję kulturalno- oświatową na prowincji, obejmując swoją działalnością tereny 4 województw: krakowskiego, śląskiego, kieleckiego i łódzkiego. — Obecnie przystępuje do pracy na terenie samego miasta. Odczyty krakowskie będą się odbywały w każdą sobotę o godz. 10-tej w sali Kopernika Collegium Novum II p. Pierwszy odczyt n. t.: „Znaczenie morza dla Polski“ wygłosi profesor Uniw. Jag. dr. Michał Siedlecki. Temat odczytu osoba prelegenta i fakt, że wykład będzie ilustrowany licznemi a przepięknemi przeźroczami, ściągną niewątpliwie bardzo liczną publiczność. Wstęp 1 zł i 50 gr. Bilety wcześniej nabywać można w zarządzie Powszechnych Wykładów U. J. Coll. Novum I. p. sala XLIV codziennie w godzinach od 17—19-tej.

— **ROZBUDOWA WODOCIĄGU.** Onegdaj pod przewodnictwem wiceprezydenta dra L. Schneidra odbyło się posiedzenie komisji dla zakładów przemysłowych Rady miasta, na którem uchwalono kupno szeregu parcel gruntowych pod II-gi rurociąg, oraz zatwierdzono ofertę firmy L. Zieleniewski na żuraw obrotowy i załatwiono szereg spraw administracyjnych.

— **SAMOBÓJCĄ** w łaźni przy ul. Szerokiej, który wypił większą ilość kwasu solnego i esencji octowej (' był Franciszek Tauschner (lat 40), krawiec, zam. przy ul. Miodowej 32. Powód zamachu nie został jeszcze ustalony. Stan desperata jest groźny.

— **SPRAWCĄ AWANTURY PRZY UL. ZWIERZYNIECKIEJ**, o której doniośliśmy wczoraj w części nakładu , był znany alkoholik i awanturnik Władysław Woszczyna. Zajście miało miejsce w sklepie Edwarda Pieczonki, któremu Woszczyna groził przebiciem nożem. Po interwencji posterunkowego, który szablą lekko ciął awanturnika w kark, odstawiono Woszczynę na stację pogotowia ratunkowego, a następnie na II. komisarjat policji.

— **W CZASIE AWANTURY NA WESELU** u Wojciecha Jakubowskiego w Klęczanach pow. Ropczyce postrzelony został z rewolweru w lewą górną szczękę Józef Drozd (lat 25) z Klęczan. Sprawca narazie nie został ujęty. Uszkodzenie jest ciężkie.

— **SPADŁ Z RUSZTOWANIA.** Onegdaj zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Walentego iCosa (lat 15) robotnika z Mogilan, który w czasie robót na budowie domu przy ul. Garncarskiej spadł z rusztowania I. p. i doznał licznych obrażeń na ciele. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza.

— **JAK SPRYTNY OSZUST WYŁUDZIŁ 500 ZŁ?** Kremmer Marja false Weintraub z Horodenki zgłosiła do policji, że dnia 19 bm. przyjechała do Krakowa celem odebrania z aresztów miejskich swej umysłowo chorej córki Hawy Weintraub (lat 20). Na dworcu w Krakowie przyłączył się do niej nieznany jej osobnik, który zaofiarował jej swe usługi oświadczając, że zaprowadzi ją do urzędów i wystara się u dyrektora szpitala w Kobierzynie o przyjęcie córki do szpitala, na co ona się zgodziła. Udali się zatem do szpitala w Kobierzynie, gdzie ów osobnik pozostawił ją w korytarzu, a sam udał się rzekomo załatwić sprawę przyjęcia jej córki. Następnie udali się z powrotem do Krakowa celem wystarania się o świadectwo dla córki, przyczem chodzili razem po różnych kamienicach, a wkońcu byli w dwóch kawiarniach i w jakiejś mleczarni, rzekomo w poszukiwaniu za lekarzem. W mleczarni ów osobnik polecił pozostawić na chwilę córkę, poczem z Kremmerową wyszedł na ulicę, gdzie wziął banknot 500-złotowy z ręki zgłaszającej, poczem wszedł do jakiegoś sklepu celem zakupienia weksli, pozostawiając u Kremmerowej swój kapelusz. Kiedy osobnik ów więcej nie wrócił, przekonała się naiwna kobieta, że padła ofiarą oszustwa.

— **ZDERZENIE AUT.** Ubiegłej nocy u wylotu ul. Kopernika a Potockiego autodorożką Nr. 5034 szofer Augustyn Kostucha z Rząski pow. Kraków, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy na półciężarowe auto Kr 95586, wskutek czego uszkodzona została przy tem aucie karoserja. Szkoda wyrządzona wynosi 1800 zł.

— **WŁAMANIE KASOWE W TRZEBINI.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się przez okno do biur fabryki Schichta w Trzebini pow. Chrzanów i rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą, z której skradli 6000 zł i dwa rewolwery. Dochodzenia w toku.

— **ZŁOŚLIWY FIGIEL.** Dalz Marjan zam. przy ul. Kasztelańskiej 27 zgłosił do policji, że Jan Kowalski robotnik bez stałego miejsca zamieszkania wybił mu złośliwie w dwóch oknach mieszkania szyby, wyrządzając szkodę na kwotę 120 zł.

— **ROWER.** Gaj Stefan zam. przy ul. Barskiej 91 zgłosił do policji, że dnia 19 b.m. skradziono mu z korytarza Banku Spółdzielczego przy ul. św. Marka 8 rower wartości 200 zł.

— **DWIE TOREBKI.** Katzenfeld Salo, zam. przy ul. Stradom 16 zgłosił do policji, że dnia 19 bm. skradły mu dwie nieznane kobiety z lady sklepowej dwie torebki damskie.

ZMARLI: Mojżesz Czweczkenbaum l. 73.

KOMUNIKATY

— **„BNEJ SJON“** (Zielona 17, I. p. of.) Dziś, w piątek, o 7.45 wiecz. wygłosi **p. red. Leopold Rosner** referat n. t. **„Ostatnie dokumenty rządu brytyjskiego“.** Goście mile widziani.

— **CEIREJ I CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16, I. p.) Dziś, w piątek, o 7 wiecz. zebranie członków połączone z referatem kol. Kleina. W sobotę, 22 bm. o 3 pop. „Mesibat Oneg Szabat“. Goście mile widziani.

— **HAPOEL.** Dziś, w piątek o 7.30 pogadanka lektracka: prowadzi tow. O. Wassereich.

— **MERKAZ HACEIRIM.** Dziś, w piątek, o 7.30 wiecz. zebranie członków z porządkiem dziennym: Nasza dalsza praca.

— **PRZEDŚWIT-HASZACHAR.** Dziś, o godz. 8 wiecz. Plugeth Chalucei Hasafah Haiwrith z referatem prof. Katza. O g. 8 wiecz. seminarjum historji żyd. (Mgr. Stern).

— **PRZYSZŁOŚĆ-HEATID** (Zielona 17). Dziś, w piątek, 7.30 wiecz. plenarne zebranie członków.

— **SEKCJA MŁODZIEŻY PRZY ZJEDN. KOB. ŻYD. („MŁODE W.I.Z.O.“)** Dziś, w piątek o 7.30 wieczór pierwsze towarzyskie zebranie dziewcząt.

— **SEKCJA ZDROWIA „OGNISKA“** komunikuje: W roku bieżącym podobnie, jak w latach ubiegłych, dysponuje „Ognisko“ kilku wolnemi miejscami w willi „Świt“ p. Goldwassera w Zakopanem. Z powodu ograniczonej liczby miejsc pożądane bezzwłoczne zgłaszanie w sekretarjacie „Ogniska“.

— **WAŻNE DLA CZŁONKÓW „OGNISKA“.** W ciągu przyszłego tygodnia zostanie uruchomiony kurs gimnastyczny dla pań i panów tygodniowo dwa razy po jednej godzinie pod fachowem kierownictwem. Zgłoszenia przyjmuje do 26 bm. włącznie sekretarjat „Ogniska“ (Przemyska 3, tel. 107-64).

„CZARNI—CRACOVIA“. Ostatnie zawody ligowe na własnem boisku rozegra Cracovia w niedzielę 23 bm., o godz. 11.30 przedpołudniem z drużyną Czarnych ze Lwowa. Bilety w przedsprzedaży **już do nabycia.**

Chwile z Kiepurą

MĘŻCZYŹNI

Było to w czasach pierwszych błysków jego światowej sławy. Po niezwykłym wprost sukcesie w „Turandot" Pucciniego, cały Wiedeń mówił o nim jak o nowej „gwieździe" na firmamencie tego muzykalnego miasta. Kiepura mieszkał wówczas w hotelu „Bristol". Nie dziwota, że gdy młody śpiewak ukazywał się w hali hotelowej, wszystkie oczy były w jego stronę skierowane. Jedni podziwiali tak szybki wzlot jego sławy, drudzy zazdrościli. Młodość, sława, mamona... Siedzieliśmy przy czarnej w pięknej sali restauracyjnej hotelu. Kiepura miał przy sobie partyturę „Fausta". Uczył się poraz pierwszy arji w języku niemieckim.

— Nie wiem dlaczego, ale zauważyłem, że mężczyźni mnie nie lubią, powiada mi nagle młody mistrz. Założę się z panem, że mam racje. Zresztą mogę pana natychmiast przekonać...

Przed nami siedziała jakaś młoda para. Zapewnie podróż poślubna... Kiepura nagle spojrzał w stronę młodej(uroczej kobiety. Jedno, jedyne spojrzenie. Ale to wystarczało. Piękna kobieta spiekła raczka. Może szczęśliwą była, że młody a tak sławny już mistrz wogóle na nią zwrócił uwagę. Nerwową się stała. Ustawicznie spoglądać zaczęła w stronę śpiewaka, zapominając prawie zupełnie o swym towarzyszu. I w mig usłyszeliśmy:

— Kelner! Dalsze dania proszę przynieść do naszego pokoju!

Towarzysz pięknej kobiety wstał zirytowany od stołu i szybko opuścił halę restauracyjną. A za nim z niechęcią podążyła kobieta...

— Przekonał się pan, jak mnie mężczyźni nie znoszą — odezwał się Kiepura. Uśmialiśmy się serdecznie...

WYCHRZTA...

O umówionej godzinie zjawiłem się w pięknym salonie hotelu Meisl und Schadn, w którym ostatnio Kiepura stale mieszka, podczas swego wiedeńskiego pobytu. Było to przed koncertem mistrza. Pani Gerngross (żona właściciela jednego z największych domów handlowych we Wiedniu), sama będąc ogromnie muzykalna, poleciła opiece sławnego śpiewaka, jakiegoś młodego kompozytora. Nie mało znaczyłoby dla tego kompozytora, gdyby śpiewak, o takiej sławie, jak Kiepura, na koncercie jakiś jego utwór śpiewał. W salonie było nas czterech: Kiepura, kompozytor, przedstawiciel pewnej znanej ajencji telegraficznej i piszący te słowa. Młody kompozytor grał na fortepianie swoje pieśni, śpiewając przy tem wcale ładnym głosem.

Jako clou swoich kompozycyj odegrał jakąś, prawdziwie piękną pieśń meksykańską, do której słowa ułożył poseł meksykański.

Kiepura zapytał nas obecnych, jako laików, która piosenka młodego kompozytora nam się podobała, by ją ewentualnie odśpiewać na estradzie koncertowej. Powiedziałem Kiepurze mój sąd. Ale przedstawiciel znanej ajencji telegraficznej oponował: Kochany mistrzu! Meksyk walczy obecnie z naszym świętym kościołem. Jako protest nie powinien pan śpiewać żadnych pieśni meksykańskich!

Było to w czasie walki rządu meksykańskiego z Rzymem.

A przedstawiciel ajencji, o czysto żydowskiej fizjognomji, przed kilku zaledwie laty przyjął chrzest...

OD LO AWDA...

Siedzieliśmy we trójkę i mówiliśmy o Polsce. Sekretarz Kiepury, doktor Segall opowiadał o swym pobycie we Lwowie. Kiepura o swych latach w Sosnowcu, o swych czasach studenckich. Miłe dawne wspomnienia, które wywołały jakiś dziwnie sympatyczny nastrój. A nagle zwraca się do mnie młody, sławny mistrz i powiada: Zaśpiewam panu coś, co pan nieraz w Polsce zapewne słyszał.. W pięknym salonie słyszę nagle melodję naszej pieśni narodowej „Od lo awda..." Tak cudnym głosem jeszcze tej pieśni nikt chyba w świecie nie śpiewał.

— Słyszałem tę melodję u moich żydowskich kolegów w Sosnowcu, powiada mistrz, widząc moje miłe wzruszenie... Piękna, niezapomniana chwila...

Wiedeń. **Dr. Józef Finkelstein**

Żydostwo Krakowa głosuje do Senatu na listę Nr. 14

Wielkie zgromadzenie przedwyborcze z udziałem posła dra Thona

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali żydowskiego teatru masowe zgromadzenie wyborców, zwołane przez Blok narodowo-żydowski w związku z wyborami do Senatu. Zgromadzenie zagaił p. dr. **Hilfstein**, który podkreślił zwycięstwo listy narodowo-żydowskiej w Krakowie podczas wyborów do Sejmu, wyrażając przekonanie, że żydostwo krakowskie da również w najbliższą niedzielę dowód dojrzałości politycznej i głosować będzie solidarnie na listę senacką narodowo-żydowską nr. 14.

Następnie zabrał głos, powitany huraganem oklasków **poseł dr. Thon**, który wygłosił wspaniałe i porywające przemówienie, przerywane wielokrotnemi gorącemi owacjami na cześć mowcy. Dokładną treść przemówienia posła dra Thona podamy w jutrzejszym numerze.

Wśród niebywałego entuzjazmu uchwaliło zgromadzenie rezolucję, by oddać w dniu wyborów do Senatu głosy na listę narodowo-żydowską nr. 14.

Odśpiewaniem hymnu narodowego „Hatikwa" zakończyło się imponujące zgromadzenie.

Szwedzki inżynier aresztowany w sowietach

Protest rządu szwedzkiego

Sztokholm 20. 11. PAT. W związku z niedawnem aresztowaniem przez władze sowieckie szwedzkiego inżyniera Rozella, oskarżonego o działanie na szkodę tzw. „pięciolatki", szwedzki min. spraw zagranicznych polecił konsulowi szwedzkiemu w Moskwie notyfikować komisarjatowi spraw zagranicznych, że fakt aresztowania obywatela szwedzkiego w Sowietach i zupełna niemożność skomunikowania się z nim, wzbudził w Szwecji poważne zaniepokojenie. Jak donoszą dzienniki min. pełnomocny Sowietów w Sztokholmie p. Kołłątaj otrzymała podobną notę.

W obronie Gruzji

Londyn 20. 11. PAT. „Times" podaje, że międzynarodowe biuro pokoju w Genewie wystosowało zapytanie pod adresem Litwinowa, czy zgodnie z ogólnemi zasadami, któremi jako by według jego ostatniego oświadczenia kieruje się rząd sowiecki — armja sowiecka, okupująca obecnie Gruzję zostanie odwołana. Ponadto międzynarodowe biuro pokoju zapytuje, czy rząd sowiecki gotów jest zarządzić plebiscyt, aby umożliwić narodowi gruzińskiemu wyjawienie nie krępowanej woli co do rządów, które w przyszłości pragnąłby zaprowadzić.

— WYSTĘPY LIDJI POTOCKIEJ W TEATRZE ŻYDOWSKIM W KRAKOWIE rozpoczną się w sobotę 22 bm. premjerą pt. „Kobieta, o której się mówi" w głównej roli p. Potocka ze współudziałem pań A. Lipowskiej, Naro, M. Rosen ,R. Turkow, oraz panów: R. Borodowa, Sz. Landaua, M. Melmana. Po tarnowskiego 1 in. Cała prasa żydowska z uznaniem pisze o tej sztuce oraz o grze p. L. Potockiej. Spodziewać się należy, że także w Krakowie występy sympatycznego zespołu odniosą zasłużony sukces.

Samoczynne sygnały świetlne

Dyrekcja kolei państwowych w Katowicach podaje do wiadomości: Na przejeździe szosy Łaziska — Górne Żory przez tor kolejowy linji Tychy — Jaśkowice ustawiła Dyrekcja na próbę samoczynny sygnał świetlny z ostrzegawczem światłem migającem celem zwrócenia uwagi kierowcom pojazdów, a zwłaszcza samochodów na fakt zbliżenia się do przejazdu kolejowego. Urządzenie to rzuca również i we dnie silne, widoczne z daleka światło białe gasnące i zapalające się 40 razy na minutę. Zbliżający się do tak zabezpieczonego przejazdu pociąg, naciska o 300 metrów od skrzyżowania szosy z koleją kontakt elektryczny, który zmienia światło białe na czerwone i zwiększa częstotliwość gaśnięcia i zapalania się do 85 razy na minutę. Białe światło zapala się znowu wówczas, gdy ostatnia oś pociągu zjedzie z kontaktu znajdującego się w pobliżu przejazdu, tj. gdy pociąg przejechał przejazd. O ile wyniki próbne wyżej wspomnianego urządzenia będą dodatnie, dyrekcja kolejowa katowicka wprowadzi je także w innych przejazdach kolejowych.

Wstrząsające samobójstwo kupca żydowskiego w Przemyślu

Przemyśl 20. 11 (Tan.) Dziś około godz. 10 wieczór pozbawił się życia 32-letni kupiec i właściciel piekarni Mojżesz Mader. Desperat dokonał samobójstwa w sklepie swym przy ul. Ratuszowej 12 w sposób straszliwy: Nożem przeciął sobie żyły w przegubie lewej ręki, poczem pchnął się w serce. Wszlka pomoc okazała się bezskuteczna. Samobójca osierocił żonę i kilkuletnią córeczkę. Wieść o strasznem samobójstwie upca żydowskiego rozeszła się lotem błyskawicy po mieście i wywarła przygnębiające wrażenie.

Lekarz krakowski skazany w Poznaniu za kradzież

Poznań 20. 11. PAT. Okręgowy sąd karny w Poznaniu skazał wczoraj na jeden rok więzienia dra med. Stanisława *Krawczyńskiego* z Krakowa za szereg kradzieży, dokonanych na szkodę niejakiej Maciejewskiej, u tórej skazany zamieszkiwał.

Włochy wprowadzają obowiązkowe wyszkolenie wojskowe przed służbą wojskową

Rzym 20 11. PAT. Rada min. na dzisiejszem posiedzeniu, przyjęła dwa projekty ustaw, zgłoszone przez ministra wojny. Pierwszy z tych projektów przewiduje obowiązkowe wyszkolenie przygotowawcze, poprzedzające normalną służbę wojskową dla wszystkich obywateli, któ rzy w dniu 1 października danego roku skończą lat 18. Drugi projekt ustawy przewiduje zmiany w poborze rekruta, dotyczące m. in. czasu służby w wojsku.

Po obniżeniu płac urzędniczych we Włoszech

Rzym 20. 11. PAT. Zmniejszenie poborów urzędniczych stało się zagadnieniem dnia. Sfery zainteresowane, jak również ogół społeczeństwa, żywo omawiają tę sprawę. Prasa poświęca całe szpalty umotywowaniu decyzji rządu. Jak widać z poglądów prasy, decyzja rządu była oddawna przygotowywana. Towarzystwo „Provvida", zaopatrujące w artykuły spożywcze urzędników państwowych, obniżyło ceny detaliczne mniej więcej o 10 procent. Obniżono również cenę chleba. Widoczna jest interwencja czynników miarodajnych w uregulowaniu cen artykułów pierwszej potrzeby, co — jak sądzą — odbije się pomyślnie na interesach ludności robotniczej, płatnej — według zdania prasy — w sposób niedostateczny.

Dwa zuchwałe napady bandyckie w Niemczech

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin. 20. 11. (Sch) Na dworcu kolejowym w Bielefeld dokonano ubiegłej nocy niezwykle zuchwałej kradzieży Podczas gdy funkcjonarjusze pocztowi zajęci byli ładowaniem do pociągu paczek wartościowych podszedł do nich pewien osobnik, porwał z wózka woreczek i zbiegł na drugą stronę torów. W tejże chwili ruszył pociąg i uniemożliwił pościg za złodziejem, który zanim pociąg odjechał zniknął gdzieś bez śladu. Pościg przy użyciu psów policyjnych pozostał także bez wyniku. Jak stwierdzono. w woreczku znajdowały się weksle Banku Rzeszy na sumę 100 tysięcy marek.

Berlin 20 11. (Sch) W Wittenbergu pod filją Banku Rzeszy dokonano dziś w jasny dzień zuchwałego napadu rabunkowego Na 2 woźnych pocztowych, niosących do banku 54 tysiące marek, napadło na ulicy 4-ch zamaskowanych osobników. Po dłuższem szamotaniu się złoczyńcy wyrwali woźnym torbę z pieniądzmi, wsiedli do czekającego na nich samochodu i zbiegli niepoznani w kierunku Berlina.

500 wagonów benzyny spłonęło

Bukareszt. 20. 11. PAT. Z Ploesti donoszą, że niezwykłej siły eksplozja gazowa spowodowała pożar rezerwoarów, należących do towarzystwa naftowego Astra Romana. **Rezerwoary zawierały 500 wagonów benzyny. Cały zapas benzyny spłonął doszczętnie.** Płomienie **wznosiły się do wysokości 60 mtr.** Z powodu wybuchu zatrzęsły się domy w całem mieście. **Straty obliczają na 30 miljonów lei.** Ofiar w ludziach nie było.

Tornado i huragan

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 20. 11. (R) Ponad miejscowością Bethany i okolicą w stanie Oklahoma szalał wczoraj gwałtowny tornado, który wyrządził straszne spustoszenia. Siła huraganu była tak wielka, że około 200 domów legło w gruzach lub zostało poważnie uszkodzonych, a w całej okolicy nie ostało się ani jedno drzewo. Jak dotąd stwierdzono 20 osób zostało zabitych a ponad 120 rannych. Na miejsce wysłano oddziały milicji i Czerwony Krzyż.

Nowy Jork 20. 11. (R) Jak donoszą z Honolulu, wyspy Hawajskie zostały nawiedzone gwałtowną burzą połączoną z oberwaniem chmury, która wyrządziła wielkie szkody. Wskutek ulewy trwającej 24 godziny wielkie obszary stanęły pod wodą i zalane zostały liczne osiedla ludzkie. Wiele domów zostało zniszczonych Mają być także liczne ofiary w ludziach.

„DOX" leci do Hiszpanji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 20. 11. (B) Wodnopłatowiec niemiecki „Do X" wystartował dziś przedpołudniem z Bordeaux do La Coruna w Hiszpanji. Ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne i z obawy, że przed zmierzchem nie dotrze do celu wodnopłatowiec zawrócił i opuścił się na wodę w porcie Santander. O ile warunki atmosferyczne się poprawią poleci „Do X" jutro w dalszą drogę.

Nie będzie ustawy antypolskiej w Prusiech

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin. 20. 11 (Sch) Z kół miarodajnych donoszą, że wiadomość, podana przez „Dziennik Berliński", wedle której rząd pruski przygotowuje specjalną ustawę skierowaną przeciw mniejszości polskiej, jest we wszystkich szczegółach zmyślona.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Gdynia 20. 11. PAT. Straty, spowodowane burzą, jaka panowała w tych dniach na Bałtyku, sięgają — według obliczeń tutejszego urzędu — wysokości przeszło 1.000.000 złotych. Najwyższe straty przypadają na port w Gdyni.

Antwerpja 20. 11. (R) Koło Antwerpji najechał statek angielski na statek belgijski i uszkodził go tak ciężko, że wkrótce zatonął. Z załogi 5 osób poniosło śmierć.

Oslo. 20. 11. (R) W pobliżu Tromsoe zderzyły się dziś dwa niemieckie statki rybackie „Elly Schroeder" i „Groenland". „Elly Schroeder" został tak ciężko uszkodzony że z trudem tylko zdołano go przyholować do portu i osadzić na mieliźnie, aby nie zatonął. Jeden marynarz został zabity.

Hamburg. 20. 11. (R) Na stacji kolei nadziemnej zderzyły się dziś dwa pociągi i zostały poważnie uszkodzone. 15 osób odniosło cięższe lub lżejsze rany.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 20. 11. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar słabiej.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Pożyczka inwestycyjna 98.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem ogólnej niechęci do pracy. Do transakcji doszło jedynie z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną przy nieco większych obrotach po kursie słabszym. Tendencja spokojna Ruch ospały. Poszukiwano akcyj Banku Polskiego po kursie 164.50 i 5-proc. Prem Poż. dolarową 55, mocniej jednakowoż bez obrotów.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara efektywnego słabsza. Podaż znaczniejsza przy drobnem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.91—8.93, czeki bankowo 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw. Warszawa dol 8.90 i pół do 8.92 i pół, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Lwów dol. 8.91 i pół do 8.93 i pół, czeki 8.90 i trzy czw. do 8.91 i trzy czw. Katowice dol. 8.92—8.94, czeki 8.91—8.92.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20. 11 PAT. Akcje: Bank Polski 162 i pół, 163, Puls 57, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 36, 36 i pół, Węgiel 39 i pół, Lilpop 25, Modrzejów 13, 12 i pół, 13 i pół, Ostrowiec ser. B. 47, 47 i pół, Rudzki 15, Starachowice 16 i pół, 17 i jedna czw., 16 i trzy czw., Borkowski 4. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 100, 102, 5-proc. dolarowa 56 i pół, 5-proc. konwersyjna 46, 40, 7-proc. stabilizacyjna 82, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Dewizy: Londyn 43.33 i pół, 43.44, 43.23, **Nowy Jork** 8.915. 8.935, 8.895. Nowy Jork telegr. 8.924, 8.944, 8.904, Paryż 35.05, 35.14, 34.96, Praga 26.45, 26.51, 26.39, Szwajcarja 172.95, 173.38, 172.52, Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26, Włochy 46.72, 46.84, 46.60 Berlin 212.61.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 20. 11 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.99—169.49, Budapeszt 124.08—124.38, Bukareszt 4.20 i trzy czw. do 4.22 i trzy czw., Londyn 34.44 i siedem ósmych do 34.54 i siedem ósmych, Nowy Jork 709.10—711.60, Paryż 27.83 i pół do 27.93 i pół, Praga 20.02 i pół do 21.10 i pół, Warszawa 79.41—79.72, Zurych 137.44—137.94, Amerykańskie 706.65—710.65, Niemieckie 168.84—169.34, Francuskie 27.74—27.90, Włoskie 37.02—37.18, Szwajcarskie 137.09—137.89, Węgierskie 124.10—124.50.

* * *

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.27, Renta lutowa 1.27, Renta koronowa 1.25, Losy Tureckie 15 i pół, Lwów Czerniowce 36, Portland Zeemnt 76 i pół, Zieleniewski 26.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20. 11 PAT. Paryż 20.26 i jedna czw., Londyn 25.05 i pięć osmych, Nowy Jork 5.15.90, Belgja 71.95, Włochy 27.01. Berlin 122.94, Wiedeń 72.62, Praga 15.29 i pół, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.23 i pół, Bukareszt 3.06 i jedna czw.

Na szerokim świecie

KSIĄŻKA O TRAGEDJI ANDREEGO

Nakładem F. A. Brockhausa w Lipsku wyjdzie z końcem listopada oryginalne prawozdanie Andreego o swej wyprawie do bieguna północnego Książka zawierać będzie dziennik uczestników wyprawy, sprawozdanie ekspedycji, która odnalazła zwłoki uczestników i zdjęcia filmy sporządzone przez Andreea. Równocześnie z niemieckiem wydaniem wyjdzie szwedzkie wydanie oraz tłomaczenia w 18 językach. Warto zaznaczyć, że Ameryka ubiegła już Niemcy, gdyż ukazało się już amerykańskie wydanie tej książki.

Z PROCESU PRZECIWKO LOTNIKOWI BASSANESI.

W procesie przeciwko lotnikowi Bassanes zeznał jako świadek Filipuo Turati, przywódca włoskich socjalistów, który tak Bassanesiemu, jak i Rosseliemu jaknajlepsze wystawił świadectwo. Także przesłuchany jako świadek były włoski minister spraw zagranicznych, hr. Sforza, wyraził się gorąco o oskarżonych, nazywając ich bojownikami o wolność która każdemu Szwajcarowi musi być droga. Na pytanie o swe miejsce zamieszkania odpowiedział hr. Sforza: „Mieszkam stale w Rzymie, ale obecnie przebywam w Paryżu, ponieważ pobyt w Rzymie jest dla mnie niebezpieczny".

Po przesłuchaniu jeszcze kilku innych świadków zamknięto postępowanie dowodowe, poczem zabrał głos prokurator i zażądał dla Bassanesiego pięć miesięcy więzienia, grzywny w kwocie 100 franków, oraz wydalenia na zawsze z granic Szwajcarji. Dla Tarchiani ego i Rosseliego zażądał prokurator 14 dni aresztu, grzywny w kwocie 500 franków i wydalenia z granic Szwajcarji na przeciąg 10 lat. Po prokuratorze zabrał głos słynny paryski obrońca. Moro—Giaffori.

POLA NEGRI DOMAGA SIĘ PO 17.000 FRANKÓW ZA PAZNOKIEĆ.

Znany adwokat paryski Idskowski podał do wiadomości publicznej, że Pola Negri wytoczyła proces przeciw pewnej właścicielce salonu kosmetycznego. Chodzi tu o paznokcie Poli Negri, względnie o paznokcie, które kiedyś Pola Negri miała. — Sprawa przedstawia się następująco: Pola Negri powierzyła swe palce jakiemuś znanemu paryskiemu „salonowi piękności" dla przeprowadzenia tak bardzo poważnej funkcji jak manicure. Podczas gdy pracowano nad jej palcami, odczuła Pola Negri nagle wielkie boleść, tak, że musiano przerwać pracę. Po kilku dniach spadły paznokcie z prawej ręki, a lekarz skonstatował, że stało się to pod wpływem manicure. — Pola Negri wystąpiła wobec tego z procesem i domaga się 17.000 franków za każdy paznokieć.

AUTOMATYCZNY TELEFON RADJOWY.

Z Rzymu donoszą, że Marconi pracuje obecnie nad nowym wynalazkiem, który będzie znowu cudem radjotelefonji. Ma to być automatyczny radjotelefon, który daje gwarancję zupełnej tajemnicy, ponieważ krótkie fale, których Marconi używa, nie mogą być przez nikogo chwytane.

WALKA O ZNIESIENIE OCHRONY LOKATORÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Od dłuższego czasu prowadzą czescy agrarjusze bardzo ostrą kampanię o zniesienie, względnie o pogorszenie ustawy o ochronie lokatorów w Czechosłowacji. Dotychczas kampania ta nie wydała żadnych rezultatów, gdyż kolegjum ministrów, wyłonione z rady ministrów dla załatwienia tej sprawy, uchwaliło sprzeciwić się wszelkim wnioskom, zdążającym do pogorszenia ustawy o ochronie lokatorów. Agrarjusze postanowili wycofać swe wnioski z komisji gospodarczej, zastrzegając sobie prawo wystąpienia z temi wnioskami na plenum parlamentu.

POSADY POSZUKUJĄ

DENTYSTA technik, młody, pracujący samodzielnie w złocie i kauczuku poszukuje posady. Zgłoszenia: Herman Segal Krościenko, obok Chyrowa, pod „Zdolny“. 1805g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka zmieni posadę. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pilna“. 1808g

KONCYPJENT adwokacki z dwuletnią praktyką prowincjonalną i ukończoną praktyką sądową, poszukuje posady od stycznia 1931. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pracowity“. 1761g

SAMODZIELNY KORESPONDENT polsko-niemiecki i buchalter, stenografujący po polsku i niemiecku, oraz biegle piszący na maszynie, wytrawna i fachowa siła handlowa, poszukuje zajęcia od zaraz. Zgłoszenia pod „Zaufany“ do Tow. Rekl. Międzynarodowej, Kraków, Zybilkiewicza 16. 3807m

POLSKO-niemiecki korespondent, buchalter bilansista, rutynowany kupiec i organizator, lat 25, niewypowiedziany, zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Bielsko“. 3771x

LOKALE

POSZUKUJĘ dla syna mego, 17-letniego chłopca, mieszkania z całem utrzymaniem i opieką u inteligentnej rodziny żyd. (kuchnia rytualna). Zgłoszenia: Sara Margulies. Jasło. 3778x

POKÓJ dla jednego lub dwóch panów lub panienek do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia: Danielowa, Długa 33, III. piętro. bp.

POKÓJ umeblowany dla 2 panów lub pań zaraz do wynajęcia z utrzymaniem lub bez: Dietlowska 111, I. piętro oficyna. Tamże wydaje się smaczne obiady domowe. 1785bp

POKÓJ słoneczny dla dwóch pań lub panów do wynajęcia. Wiadomość: Dietla 55. Mleczarnia.

SPRZEDAŻ

KAWĘ tylko wyborowe gatunki codziennie świeżo palona, ceny konkurencyjne. — poleca B. Gross. Kraków Grodzka L. 59 Telef. 157-80. 3629e

LEKCJE TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO (pulowery, czapeczki najmodniejsze) tkaniny, tenc ryfki, filety. Zgłoszenia „EMKA“, Zakład haftu endłowania, — ul. Pędzichów 3.

NAUKA i WYCHOWANIE

STUDENTKA uniwersytetu z językiem francuskim, poszukuje mieszkania przy inteligentnej żydowskiej rodzinie, wzamian za lekcje. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Bez komfortu“. 3614x

LEKCYJ w zakresie szkół powszechnych niższego gimnazjum udziela absolwent gimnazjalny. Wiadomość pod „Skromne warunki“ do Adm. „N. Dziennika“ 3310

RÓŻNE

ZGUBIONY dokument wojskowy, — wydany przez P. K. U. w Nowym Sączu, na nazwisko Zelman Holländer, ur. 1899 r. unieważniam. 1809g

BACZNOŚĆ PANIE! — TKALNIA w Podgórzu, ul. Józefińska 30 wyrabia ze szmatek, starej bielizny, odpadków materji, pończoch ild ładne i trwałe CHODNIKI. Przyjmuje się również z własnych materjałów.

NAPRAWY DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“. Tkalnia dywanów, kilimów. Kraków-Podgórze, ul. Kingi 9. - tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telefon Nr. 116.09. Grand Prix — złoty medal Bruksela 1930. 1273

WIECZORY spędzisz pożytkiem na czytaniu książek z wypożyczalni A. Gumplowicza, BRACKA 9, front. 3590er

Sąd Okręgowy w Jaśle
Wydział I. cywilny.
dnia 9 października 1930.
Firm. 386/30
Rg. 6. II. 6

Wpis nowej firmy

Na zasadzie aktu notarjalnego z daty Krosno dnia 22 sierpnia 1930 r. L. rep. 3152, dozwala się i zarządza następujący wpis w rejestrze dla firm spółkowych:

Siedziba: Targowiska w powiecie krośnieńskim.

Firma „Argas“, wytwórnia skrzyń, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Targowiskach, stacja Iwonicz.

Przedmiot: wytwarzanie skrzyń i materjałów drzewnych.

Czas trwania: nieograniczony.

Kapitał zakładowy: 20.000 złotych, wpłacony w całości do kasy spółki.

Zawiadowcy: Adolf Münz, kupiec w Krośnie, Natan Glück i Maks Glück, przemysłowcy w Targowiskach pow. Krosno.

podpisują — reprezentują: kollektywnie dwaj zawiadowcy.

Przy dysponowaniu kwotą wyższą niż 600 zł. do ważności zobowiązania wymagany jest podpis zawiadowcy Adolfa Münza.

Do ważności zobowiązania, obciążającego majątek spółki długami, do sprzedaży części lub całego majątku spółki wymagane są podpisy wszystkich trzech zawiadowców.

Podpisywać będą zawiadowcy pod brzmieniem firmy wydrukowanem, wyciśniętem stampilją, lub wypisanem.

Organa spółki: Walne Zgromadzenie członków i zawiadowcy. 3292

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana